Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: „Atak gazowy“ na Warszawę

Nr. 421 (5566) WARSZAWA, CZWARTEK 16 LISTOPADA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-75
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-09
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

„Neo-socjalizm“

Rozłam w francuskiej partji socjalistycznej jest faktem dokonanym. Jestto fakt niewątpliwie bardzo przykry: każdy rozłam jest szkodliwy i osłabia ruch robotniczy, a cóż dopiero — w chwili tak wyjątkowej, jak obecna i gdy chodzi o partję, która zdobyła duży wpływ w kraju i w Międzynarodówce?

Ale jakkolwiek rozłam ten jest bolesny, to przecież lepiej się stało, że wreszcie nastąpił, niż gdyby nadal trwał w stanie utajonym, paraliżując ruchy partji, narażając ją na walki wewnętrzne i kompromitacje. Od dłuższego już bowiem czasu polityka partji francuskiej szła podwójnym torem: posunięciom większości towarzyszy odrębne posunięcia mniejszości, a w parlamencie frakcja socjalistyczna tworzyła w gruncie rzeczy dwie odrębne frakcje.

Dzisiaj partja francuska jest jednolita i zwarta. Pozbyła się ona garstki komunizującej, która uważała za możliwe siedzieć na dwuch stołkach; pozbyła się grupy prawicowej, o którą tak długi i namiętny trwał spór. Grupa ta, której przewodzi kilka jednostek zdolnych i zasłużonych w ruchu robotniczym, nie jest liczebnie silna. Rada naczelna stronnictwa uchwaliła wydalenie 6 posłów z tej grupy 3046 głosami przy 101 wstrzymujących się od głosu i 53 nieobecnych.

*

Wydalenie nastąpiło ze względów czysto formalnych, mianowicie — nieprzestrzegania dyscypliny partyjnej ze strony owej grupy prawicowej, wyraźnie frondującej przeciw większości i jej uchwałom. Tu wszelka dyskusja ustaje. Dyscyplina partyjna, poszanowanie uchwał większości, jest kamieniem węgielnym każdej partji demokratycznej. Bez dyscypliny niemasz akcji masowej, akcji sprężystej, rokującej powodzenie i zwycięstwo. Jeden z przywódców prawicy twierdzi, że dyscyplina nie rozwiązuje zagadnień politycznych, ale brak dyscypliny zabija samą partję, która przecież jest powołana do rozwiązywania owych zagadnień.

Stanowisko prawicy w tej sprawie jest czysto anarchistyczne i kłóci się jaskrawo z jej zapewnieniami o swym demokratyzmie, które ona na każdym powtarza kroku.

Ale to wyłamywanie się z dyscypliny partyjnej ma oczywiście głębsze podłoże. Chodzi tu przedewszystkiem o stosunek do Rządu radykalnego, o sprawę współpracy z radykałami, o wstąpienie do Rządu radykalnego. Nie możemy tu szczegółowo rozpatrzeć tej sprawy, ale przyznać musimy, że zasadniczo prawica ma tu rację. Wiadomo, że w Izbie obecnej radykali wraz z socjalistami tworzą znaczną i trwałą większość, bez socjalistów zaś radykali są mniejszością i muszą zapożyczać się na prawicy. Jeżeli się tedy chce, by parlament pracował należycie, by nie bawił się coraz to nowemi garniturami rządów, by w dobie wzrastającego faszyzmu parlament stał się opoką demokracji, to należy utworzyć trwałą większość z radykałów i socjalistów.

Prawda, większość taka mogłaby dojść do skutku tylko na drodze kompromisu i znacznych ustępstw ze strony socjalistów. Ale wydaje się nam, że byłoby to mniejsze zło, niż to powolne a systematyczne podrywanie parlamentaryzmu, nieuniknione przy dotychczasowej taktyce. Masy miałyby napewno więcej zrozumienia dla kompromisu, wychodzącego na dobre parlamentaryzmowi, niż dla taktyki, która nie odrzuca parlamentaryzmu, ale też nie daje mu żyć. Zapewne, chodzi tu także o radykałów, których wzrok politycznie niezbyt sięga daleko, ale gdyby wszelkie próby porozumienia z radykałami spełzły na niczem, to socjaliści mogliby ze spokojnem sumieniem przejść do zasadniczej opozycji i pozostawić radykałów ich losowi.

*

W ostatnich czasach stosunki między większością a mniejszością „prawicową“ pogorszyły się znacznie na tle nowych różnic, które — zdaniem naszem — zdecydowały o rozłamie. Oto pod wpływem klęski niemieckiej i zwycięstwa hitleryzmu „prawica“ w partji francuskiej zaczęła tworzyć nową, własną „ideologję“, którą przezwano neo-socjalizmem. Neo-socjalizm wyrósł z rozczarowania, z obawy przed klęską, z dążenia do zamknięcia się w obrębie gospodarstwa narodowego, z chęci efektownych, brawurowych działań. Już sam zespół przywódców neo - socjalistycznych świadczy, iż są efemerydą, a przybranie nazwy „grupy Jauresa“ trąci demagogją i dowodzi, że założyciele nowego stronnictwa sami nie są pewni jutra. Obok, niewątpliwie szczerego socjalisty starej daty *Renaudela* mamy zdolnego, a ambitnego teoretyka *Deat*, który jest wodzem duchowym grupy, ale niewiadomo dokąd ją zaprowadzi, obok b. komunisty *Lafonta* mamy dziwnie zmiennego *Compere - Morela*, który z dnia na dzień z radykalnego centrowca stał się namiętnym prawicowcem. Gdyby ta grupa pozostała w partji, to z biegiem czasu zaklimatyzowałaby się, ale jako odrębne stronnictwo możne ono zejść na bezdroża.

Neo - socjalizm jest odbiciem klęski niemieckiej na swoistym gruncie demokracji francuskiej i jako produkt klęskowy jest tworem chorobliwym. W swej krytyce stosunków obecnych wypowiada tu i owdzie trafne myśli, ale wobec zadań jutra jest jałowy i nietwórczy, a jako nowa, odrębna organizacja robotnicza — wręcz szkodliwy.

(imb.).

Po „wyborach“ Hitlera

Pierwsza fala represyj

Z źródeł wiarogodnych donoszą, że w szeregu miejscowości rozpoczęto w związku z ostatniemi „wyborami“ do Reichstagu i „plebiscytem“ represje przeciwko tym osobom, które są podejrzane o oddanie kartek z napisem „**Nie**“. Utworzone przez narodowych „socjalistów“ specjalne „wydziały wyborcze“ przeprowadzają ścisłą ewidencję osób, podejrzanych o przekonania antyhitlerowskie. Jeżeli w danym okręgu liczba głosów: „Nie“ zgadza się z liczbą „nieprawomyślnych“ figurujących w ewidencji, stosuje się przeciwko tym ostatnim bojkot towarzyski i **różne represje**, jak wydalenie z pracy i t. p. W Brunszwiku z polecenia burmistrza i kierownika organizacji hitlerowskiej, dr. Hesse poszczególni kierownicy okręgów wyborczych przedłożyli mu listy wyborców, którzy bądź „opieszale“, bądź to wcale nie spełnili swego „obowiązku wyborczego“, lub też podejrzani są o oddanie głosów przeciwko Rządowi. Już podczas kampanji wyborczej poszczególni mówcy hitlerowscy grozili represjami tym wszystkim, którzy w ten, czy inny sposób ujawnią swój negatywny stosunek do Rządu. Książe August Wilhelm powiedział na zgromadzeniu wyborczem w Hamburgu, że każdy, kto w dniu 12 b. m. nie opowie się za polityką Rządu, napiętnowany będzie, jako Niemiec **drugiej klasy**.

Czy Henderson ustąpi

ze stanowiska przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej?

W najbliższym czasie przewodniczący Konferencji Rozbrojeniowej **Henderson** zwrócić się ma do członków prezydjum z zapytaniem, czy są oni gotowi kontynuować prace Konferencji i doprowadzić je do zawarcia konwencji rozbrojeniowej. Krok ten tłumaczy się dążeniem do wysondowania opinji rządów i ustalenia szans na Konferencji Rozbrojeniowej, **od czego Henderson uzależnia dalsze pozostanie na stanowisku przewodniczącego Konferencji.**

Koła, zbliżone do delegacji włoskiej oświadczają, że negatywne stanowisko Włoch, wyrażone ostatnio z okazji wytworzenia dwuch nowych komisyj konferencji rozbrojeniowej, w żadnym razie nie ulegnie zmianie.

Parlament francuski uchwalił

zaufanie dla gabinetu Sarraut

Izba Deputowanych po deklaracji premjera Sarraut uchwaliła większością głosów wniosek, wyrażający zaufanie Rządowi.

Przebieg dyskusji

Mowę min. spraw zagranicznych — **Paul - Boncoura** we francuskiej Izbie deputowanych podajemy osobno.

W dyskusji przemawiało kilku mówców. W pewnym momencie zabrał głos premjer **Sarraut**. **P. Sarraut** podkreślił zasługi Francji dla sprawy pokoju i stanowczą wolę utrzymania pokoju, decydującą o polityce obecnego Rządu francuskiego:

„Chcemy zachować nadzieję, że Niemcy podpiszą w Genewie konwencję rozbrojeniową, o ile, jak to oświadczył kanclerz *Hitler*, istotnie chcą służyć sprawie pokoju...“

Sarraut oświadczył dalej pod adresem Niemiec:

„Jesteśmy gotowi do rozmów, ale pod dwoma warunkami: najpierw, że rozmowy te będą się odbywały w pełnem świetle międzynarodowem, a następnie, że rozmowy będą przygotowane normalną drogą. Będziemy kontynuować z Niemcami lub bez nich dzieło organizacji pokoju. Świat uzna naszą lojalność“.

*

Wniosek o votum zaufania przeszedł większością 395 głosów przeciwko 194. **Wszyscy** socjaliści głosowali **za** wnioskiem.

Irlandja i Wielka Brytanja

Oświadczenie min. Thomasa

Minister dominjów **Thomas** udzielił w Izbie gmin wyjaśnień w **sprawie irlandzkiej**. Minister zaznaczył, że ostatnie zarządzenia premjera **de Valery** w dziedzinie gospodarczej zmniejszyły szanse porozumienia z Anglją i zmierzają w prostej linji do **zupełnego zerwania węzłów, łączących Wielką Brytanję z Irlandją. Propozycja de Valery, by w Irlandji proklamowana została republika złączona luźnemi tylko węzłami z metropolją, jest nie do przyjęcia dla Anglji.** Irlandja nie może czerpać korzyści jakie zapewnia jej uczestnictwo w charakterze pełnoprawnego członka Imperjum Brytyjskiego, uchylając się jednocześnie od obowiązków i odpowiedzialności, jakie uczestnictwo to za sobą pociąga.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy ustalił wokandę protestów wyborczych, które rozpatrywane będą na posiedzeniach jawnych w grudniu r. b. i w styczniu 1934 r.

W dniu 4 grudnia Sąd Najwyższy rozpatrzy protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 2 **Warszawa-powiat**, w dniu 18 grudnia dwa protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu **Nr. 58 Krzemieniec, Dubno, Ostrów.**

W dniu 15 stycznia 1934 r. rozpatrzone zostaną cztery protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu **Nr. 43 Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ, Spisz, Orawa.** Dnia 22 stycznia cztery protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu **Nr. 47 Rzeszów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko.** Dnia 29 stycznia dwa protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu **Nr. 42 Kraków, Chrzanów, Oświęcim, Podgórze, Olkusz, Miechów.** Również w dniu 29 stycznia rozpatrzone zostaną protesty przeciwko wyborom do Senatu w **Rzepi** (okręg 42), w gminie Bratycice, woj. krakowskiego.

Wybory

do parlamentu Rumunji

Parlament Rumunji będzie odroczony na trzy dni, poczem nastąpi jego rozwiązanie. Nowe wybory przewidziane są na dzień 17 grudnia.

C. K. W.

Dzisiaj, dnia 16-go listopada o godz. 10 rano w lokalu ZZK. (Czerwonego Krzyża 20) odbędzie się posiedzenie CKW. PPS.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Proces o podpalenie Reichstagu

Zeznania świadka z charakterem

Zaraz na wstępie wczorajszej rozprawy **Dymitrow** domaga się powołania w charakterze świadka b. przywódcy niemieckiej partji komunistycznej **Thaelmanna**, który wyjaśnić ma podłoże działalności politycznej swego stronnictwa. Trybunał wniosek odrzuca. Świadek **Kerf**, b. poseł komunistyczny, obecnie w obozie koncentracyjnym stwierdza, że w r. 1925 nie był obecny na konferencji w Duesseldorfie z „terorystami zagranicznymi“, w której uczestniczyć miał van der **Lubbe**. Z elementami o typie **Lubbe** go nigdy nie miał nic wspólnego.

Dymitrow zapytuje świadka, czy zgadza się, iż komuniści prowadzili publiczną kampanję przeciwko Traktatowi Wersalskiemu i zajęciu Zagłębia Ruhry.

Korf: mogę to w całości potwierdzić.

Na zapytanie **Torglera** świadek daje raz jeszcze oświadczenie, że komuniści niemieccy w latach 1925—26 prowadzili w całych Niemczech ożywioną kampanję również przeciw planowi **Younga.**

Wśród ogólnego napięcia wchodzi na salę świadek **Rosner**, który mieszkając w Berlinie, przebywał często w towarzystwie **Dymitrowa. Rosner,** który mieszka obecnie w Pradze i przybył na proces za glejtem, zewnętrznym swoim wyglądem, jak i wzrostem przypomina niecoś oskarżonego van der **Lubbego.**

W r. 1932, oświadczył **Rosner**, byłem około 8 razy w restauracji „**Bayernhof**“ w Berlinie. Siedzieliśmy zawsze we dwuch. **Lubbego** widziałem po raz pierwszy dopiero wczoraj na rozprawie. Przedtem nigdy go nie widziałem.

Nadprokurator: od kiedy pan istotnie zna **Dymitrowa?**

Rosner: może jakieś 3 lata.

Nadprokurator: gdzie pan go poznał? w Niemczech, Rosji, czy gdzieindziej?

Rosner: dziś tego sobie nie przypominam.

Nadprokurator: kim pan właściwie jest — Austrjakiem, czy Polakiem?

Rosner: jestem Żydem, pochodzę z Polski i od wielu lat mieszkam zagranicą.

Nadprokurator: w Polsce miał być pan karany za zdradę stanu i szpiegostwo?

Rosner (ironicznie) ja osobiście nic o tem nie wiem.

Wystąpienia **Rosnera** są tak zdecydowane, że powodują duże zdenerwowanie wśród całego trybunału i oskarżycieli publicznych.

W Sjamie

sytuacja w dalszym ciągu niepewna

Z Bangkoku donoszą, że sytuacja w Sjamie ponownie się zaostrzyła. Dokonano licznych aresztowań zarówno w stolicy, jak i na prowincji. W całym kraju działają sądy wojenne. Wprowadzono ostrą cenzurę pism i listów. Pomimo zgniecenia ostatniego powstania przez Rząd sytuacja uważana jest za groźną. Niezadowolenie wśród mas wzrasta z każdym dniem. Spadek cen ryżu dotknął niezwykle silnie szerokie warstwy rolnicze. Król bawi poza stolicą w jednej ze swych rezydencyj letnich.

Zbrojenia Niemiec Hitlera w świetle cyfr i faktów

Wiadomości własne „Robotnika", otrzymane z kół dobrze poinformowanych

II.

Według urzędowych danych *w ciągu pierwszego półrocza rządów Hitlera zamówiono 6000 samolotów, w rzeczywistości zaś o wiele więcej.* Czerwcowe oszustwo z „czerwonemi samolotami nad Berlinem" było przygrywką do akcji obrony powietrznej Rzeszy, organizowanej przez Goeringa, oraz do agitacji za zakupem samolotów przez poszczególne kraje, prowincje, gminy, zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa handlowe.

Stopniowo wszelkie istniejące organizacje oraz jednostki zostają wciągnięte do obrony powietrznej. Najpierw zaprasza się na zebrania, ale rychło zaproszenia przeistaczają się w rozkazy, rozsyłane do domów, a nakazujące do stawienia się o tej i tej godzinie w tem a tem miejscu. Na zebranie to przychodzi w otoczeniu całej świty pan kierownik okręgowy, zazwyczaj jakiś major, ustawia wszystkich w szereg, daje komendę „baczność" (Stillgestanden), przechodzi przed frontem, sprawdza, czy czubki butów stanowią prostą linję, temu i owemu wpycha zanadto wystający brzuch, poczem, nie pytając nikogo o zgodę, wybiera pospolitaków, okręgowców oraz wyższe szarże obywatelskiej obrony powietrznej. *Takie zaproszenia służą zarazem do wyłowienia ze społeczeństwa jednostek dekujących się i nie należących do żadnej organizacji rezerwy, przysposobienia i t. d.*

Liczba lotnisk dla samolotów sportowych oraz szybowców w ostatnich czasach znacznie wzrosła; lądują i startują z nich także wojskowe samoloty. Nazwa lotniska nie jest przeszkodą ku temu. Odbywa się stałe szkolenie pilotów, których się liczy na tysiące. Niedarmo został Goering lotnikem wojennym, nie darmo także dla siebie, o ile prawdziwa jest wiadomość podana przez prasę, że już podczas wojny otrzymał on dwadzieścia kilka tysięcy marek prowizji od zakładów Bayrische Motorwerke z tytułu udzielonych zakładom tych zamówień. Za dostarczenie rządowi *Schleichera* wiadomości o tej łapówce naczelny redaktor *„Münchner Neueste Nachrichten"* dostał się za rządów *Hitlera do obozu koncentracyjnego, skąd wyszedł ślepym.* Druga osoba dobrze o tych sprawach poinformowana, pisarz *Frank Arnau*, przebywa obecnie w Barcelonie w Hiszpanji, gdzie musi strzec się nasyłanych skrytobójców i gdzie przez agentów hitlerowskich skradziony został z drukarni cały nakład pisma *„Antyfaszysta"*.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa zbrojeń niemieckich poza granicami Rzeszy. Więc przedewszystkiem *Sowiety.* Ze zbrojenniami w Sowietach skończyło się od maja r. b. Zato pracują inne kraje na uzbrojenie Niemiec.

W *Holandji* istnieje dziesięć większych zakładów, całkowicie lub częściowo przez Niemcy finansowanych, będących pod kierunkiem niemieckich instruktorów i zatrudniających wyłącznie niemieckich robotników. *Wszystkie te zakłady produkują materjał wojenny,* który po wyjściu z fabryki jest magazynowany w pobliżu granicy niemieckiej, ażeby w razie potrzeby mógł zostać natychmiastowo przewieziony do Rzeszy.

Najbardziej znany jest skład niemieckiego materjału wojennego w *Krimpen, gdzie zaraz po podpisaniu zawieszenia broni w r. 1918 Niemcy złożyli 2000 (dwa tysiące) armat ciężkiego kalibru na przechowanie. Tylko znikoma część tych armat została dotychczas zabrana, reszta znajduje się w dalszym ciągu w Krimpen.*

Jedna z holenderskich fabryk, wyrabiających dla Niemiec armaty, leży nawprost niemieckiego portu *Emden.* Cały personel tej fabryki mieszka w osiedlu, które jest obwarowane i strzeżone, jak forteca. Przewóz gotowych wyrobów odbywa się wyłącznie statkami Kruppa, do których załoga i personel pomocniczy rekrutuje się z pośród ludzi zupełnie pewnych, a więc zdeklarowanych hitlerowców, szturmowców i byłych oficerów, znanych ze swych prawicowych przekonań. Załadowanie materjału wojennego do Niemiec odbywa się przedewszystkiem w Rotterdamie, chociaż także w innych holenderskich portach widzieć można olbrzymie transporty narzędzi śmierci wywożone do Trzeciej Rzeszy, zapewniającej „szczerze i otwarcie" cały świat o swych intencjach pokojowych.

X.

Przegląd prasy

DWIE MIARY DWUCH POLSKICH FASZYZMÓW.

Oba faszystowskie kierunki, istniejące w **Polsce** endecki i „sanacyjny" nie grzeszą w swych organach prasowych logiką. Zależnie od swego interesu, zależnie od doraźnej korzyści, czy wygody czarne się raz nazywa białem, a raz czarnem. Spekuluje się tu oczywista na krótką pamięć czytelników i na brak krytycyzmu z ich strony.

Onegdajszy **„Kurjer Poranny"** bardzo surowo potępia metody „wyborcze" hitlerowców, kwestjonuje wyniki „wyborów" ostremi słowy określa fakt, że istniała jedna lista, stwierdza, że nie mogło być innego wyniku, skoro w „Hitlerji" istnieje jedna legalna organizacja polityczna, mająca monopol na wystawianie kandydatów i przeprowadzanie posłów.

Ale tenże sam **„Kurjer Poranny"** zachwyca się, entuzjazmuje sposobem przeprowadzania wyborów do rad gromadzkich **w Polsce, a w specjalny entuzjazm** wpada, gdy pisze, że w ogromnej większości gmin była tylko jedna monopolistyczna lista BB.

Naodwrót **„Gazeta Warszawska"** — ta, imieniem endecji, która traci na „sanacyjnych" sztuczkach wyborczych przy „wyborach" gromadzkich, — dzień w dzień atakuje sposób przeprowadzania u nas tych „wyborów". Wczoraj pisze:

> Oblicze wsi polskiej w wyborach gromadzkich zostało przedstawione fałszywie. Wynik tych wyborów nie odpowiada ani rzeczywistemu układowi sił działających na terenie wiejskim, ani prawdziwej postawie wiejskiej ludności. Skutki tego nie dadzą długo na siebie czekać. Z jednej strony zarząd gminny będzie prawdopodobnie posłusznem narzędziem administracji lokalnej, z drugiej rozgoryczenie ludności, której nie pozwolono dać wyrazu właściwych jej dążeń i poglądów, jeszcze bardziej wzrośnie, ludności rolnej, która stanowi 70 proc. całego kraju.

A jednocześnie w tym samym numerze **„Gazety Warszawskiej"**, znajduje się korespondencja z **Berlina p. Drobnika,** w której ten endecki korespondent wybiela metody wyborcze **Hitlera,** zapewnia, że są te „wybory" prawdziwem odzwierciadleniem nastrojów politycznych i woli współczesnych **Niemiec.** Idąc całkowicie po linji hitlerowskiej propagandy p. **Drobnik** zapewnia:

> „Można też spokojnie przyjąć, że przeważającą część tych głosów — znając stosunki i nastroje w Niemczech — oddano z przekonania. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o plebiscyt w sprawie polityki zagranicznej, uważać należy w pełni rezultat jako rzeczywiste opowiedzenie się za polityką zagraniczną rządu".

I tak dalej w tym samym sensie, że rezultat wyborów nie jest sztuczny, że jest wynikiem „ogromnego i stałego rozwoju partji hitlerowskiej".

Tak to i „sanacja" i endecja z czarnego robią białe, zależnie od tego co w danej chwili, komu odpowiada. Logika, zasady, moralność faszyzmu nie obowiązują.

S-ek.

Atak gazowy na Warszawę

Wrażenia naszego sprawozdawcy

Wczoraj po raz pierwszy odbyły się w Warszawie ćwiczenia **przeciwgazowe i przeciwlotnicze.**

Od wczesnego ranka ulicami przeciągały oddziały ratownicze: **Czerwonego Krzyża, L.O.P.P.**

O godz. 8-ej rano powoli zaczyna zamierać ruch na ulicy. Zmniejszona ilość wozów tramwajowych, rozświetlających zapalonemi lampami lekką mgłę, unoszącą się nad ulicami jest jakby zapowiedzią, że coś stanie się w stolicy. Konduktorzy tramwajowi, policjanci, wojskowi zaopatrzeni są w maski przeciwgazowe. Posterunki pod instytucjami państwowemi odziane w specjalne mundury, wyczekują na sygnał alarmowy.

Parę minut po godz. 8-ej na wyznaczonych posterunkach — ruch. Czynione są ostatnie gorączkowe przygotowania.

W centrum miasta, w północnej dzielnicy i na przedmieściach sklepy pozamykano już o godz. 9-ej rano. Okna pozaklejane, szyby obklejone papierem czynią dziwnie przykre wrażenie.

TRAMWAJE.

Ruch na ulicach stopniowo maleje, aż wreszcie gwałtownie zamiera, kiedy ryk syren fabrycznych, dźwięk trąbek samochodowych i donośny krzyk dzwonków tramwajowych obwieszczają o zbliżającym się nalocie samolotów nieprzyjacielskich.

Przechodnie szybko kryją się w miejscach, wyznaczonych na schrony tymczasowe, tramwaje unieruchomione, opuszczone przez ludzi, smutnie stoją na ulicach z pootwieranemi oknami. Tych pustych wozów strzegą motorniczowie i konduktorzy.

ATAK.

Pierwszy alarm nastąpił punktualnie o godz. 10-ej rano i trwał przeszło godzinę. Bezwłocznie po zarządzeniu alarmu, straż ogniowa znajdująca się w ostrem pogotowiu wyruszyła na wyznaczone punkty. Na placach Napoleona, Teatralnym, Piłsudskiego, Zbawiciela, Unji Lubelskiej samochody strażackie ustawiono u wylotów ulic.

Dworce kolejowe zamknięto. Publiczność zgromadzona została w poczekalniach. Co parę kroków chorągiewki z czerwonym krzyżem wskazują, gdzie jest „miejsce opatrunkowe".

Nieomal na każdym rogu ulicy pełnią dyżury t. zw. „rozjemcy", do obowiązków których należy ocenianie skutków nalotu nieprzyjacielskiego. Pozatem dyżurują t. zw. **„pozoranci"**, których zadaniem jest pozorowanie wybuchów bomb i granatów nieprzyjacielskich.

Po mieście rozjeżdżają w błyskawicznym tempie auta i motocykle z osobami, które kontrolują co się dzieje na ulicach. Dziennikarze jeżdżą po mieście w autach oddanych do ich dyspozycji, dzięki uprzejmości Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża.

W kilkanaście minut po rozpoczęciu alarmu, od strony **Okęcia** nadlatuje eskadra samolotów nieprzyjacielskich. W **Alejach Jerozolimskich,** koło Dworca „Głównego" z hukiem pękają petardy. Do lecących samolotów padają strzały z karabinów maszynowych i z przeciwlotniczej artylerji. W ślad za pierwszą eskadrą nad miastem szybuje druga kolumna samolotowa zasypująca różne dzielnice papierkami kolorowemi, które zastępują bomby: łzawiące, dymiące i iperytowe itd.

Tereny, gdzie spadły bomby iperytowe są natychmiast odkażane przez specjalne oddziały ratownicze ubrane w impregnowane kostjumy.

NA PLACU PIŁSUDSKIEGOO.

Sztab Główny Wojskowy i Komenda miasta specjalnie są strzeżone. Tam urzędują władze wojskowe. W pobliskim I. P. S-ie rezydują dwie drużyny ratownicze, złożone z akademiczek, w sądzie wojskowym zainstalowano punkt sanitarny. W pewnej chwili Plac Piłsudskiego został zaiperytowany. Posterunki wojskowe, policja założyli maski. Oddziały ratownicze przystąpiły do odkażania.

NA LOTNISKU I POD MIN. SPR. WOJSK.

Objekty wojskowe takie jak: lotnisko, M. S. Wojsk, Cytadela, dworce kolejowe, fabryki gazownia i elektrownia są specjalnie chronione.

W momencie, kiedy sygnalizowany był drugi atak gazowy na Warszawę, auto dziennikarskie znajdowało się na lotnisku, gdzie rozlokowane były oddziały obronne.

Od strony **Okęcia** nadciągają łukiem dwie eskadry samolotowe, gęsto ostrzeliwane z dołu, miotając jednocześnie bomby na tory kolejki wilanowskiej, lotnisko i Ministerjum Spraw Wojskowych.

Na ul. Nowowiejskiej płoną świece dymne tworząc gęstą, nieprzeniklıwą mgłę.

Rzucone petardy zawierają gryzący gaz.

Auto nasze przedziera się przez chmury dymne, gaz wżera się w oczy, mimo, że chronieni jesteśmy maskami. Na ulicach niema żywego ducha. Zrzadka z jednej **strony chodnika** na drugą, przebiegnie zamaskowana postać tonąc w gryzącym dymie.

„ATAK" NA POCZTĘ GŁÓWNĄ.

Nisko nad miastem unoszą się samoloty „nieprzyjacielskie". Nadlatują od strony południowo - zachodniej zbliżając się coraz bardziej do centrum miasta. Już są nad Placem Napoleona. Z samolotów padają na plac kartki z napisem „gaz", „iperyt", „bomba krusząca". W tym momencie przed gmachem poczty wybucha petarda i zaczynają palić się dymne świece. Odpowiada to skutkom ataku powietrznego.

Na Placu Napoleona pustki. Pod murami chronią się policjanci, na rogu stoi grupka dziennikarzy. Prawie wszyscy są w maskach.

Wybucha petarda, za nią druga, trzecia... Huk, jak przy wybuchu prawdziwej bomby. Cały plac zasnuty jest czarnym i żółtym dymem. Chwila ciszy i znów detonacje.

Policjant w masce prowadzi dwuch ludzi bez masek. Jeden ma na piersiach przyczepioną kartkę z napisem „ranny", drugi — „zabity". Obu odprowadzają do punktu sanitarnego.

URZĘDOWANIE.

Wskutek dwukrotnych alarmów, z których pierwszy był o godz. 10 a drugi o godz. 12-tej urzędowanie w biurach było dwukrotnie przerywane. W sądach rozprawy przeważnie nie odbyły się,— gdyż w chwili, kiedy miano przystąpić do rozpraw, wybuchł alarm. Publiczność usunięto do schronów.

W SZKOŁACH.

W szkołach przeważnie nie odbyły się lekcje. Również nie odbyły się wykłady na Politechnice, w W. S. H. i S. G. G. W.

TEATRY I KINA.

Kina były wczoraj czynne tylko w godzinach popołudniowych, teatry zaś były wieczorem nieczynne.

ŚW. IPERYT.

W dzielnicy wolskiej policja zwróciła uwagę, iż mimo polecenia oklejania szyb, niema nigdzie papierowych pasków na oknach, lecz jakieś małe kwadratowe nalepki. Wysłano więc posterunkowych z nakazem przypomnienia o zabezpieczeniu szyb przed wybuchem Gdy policjant zjawił się w jednem z mieszkań, jakaś kobiecina odpowiedziała mu:

— Ja już mam okna wyklejone.

—Jakto? Czem?

— A tu, obrazek święty, co jeszcze lepiej chroni, niż kawałki papieru.

Policjant przyjrzał się „obrazkowi", nalepionemu pośrodku szyby, i zobaczył jakąś postać w masce. U dołu widniał napis: „Święty Iperyt, patron przeciwgazowy".

Takich obrazków sprzedano w różnych dzielnicach kilka tysięcy.

„SUMIENNI" OBYWATELE.

Prawie wszystkie okna w Warszawie zaklejone są nakrzyż. Zrzadko tylko daje się zauważyć brak krzyżów na szybach. Ci odważni nie wierzą, aby detonacje były tak silne, iż grożą wypadnięciem szyb. Napróżno dozorca domu tłumaczy iż przysłał go „pan gospodarz" z poleceniem oklejenia szyb. Lokator nie chce usłuchać.

Są również tacy, którzy chcą „oszukać" władzę. Zamiast naklejać papierowe paski — poprostu namalowali krzyż na szybie. Uważają, że to wystarczy.

Spotkałem człowieka, który wykazał nadmiar gorliwości w wypełnianiu zarządzeń. Nietylko okleił wszystkie szyby, ale również nalepił krzyżyk z papieru na szkiełku od zegarka i na okularach.

— Teraz mi nie wylecą! — powiada.

Poruszenie wśród kolejarzy

Wydział Wykonawczy Z.Z.K. wobec sytuacji

Przed kilku dniami odbyło się plenarne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. przy udziale wszystkich jego członków, przedstawicieli okręgów dyrekcyjnych oraz Prezydjum Zarządu Głównego.

Tematem obrad były ostatnie posunięcia czynników miarodajnych wobec rzesz pracowniczych, **pogarszające ich uposażenie i uszczuplające nabyte przez nich prawa.**

Przedewszystkiem omawiano sprawę **OSTATNIEGO DEKRETU PREZYDENTA, DOTYCZĄCEGO NOWEGO UPOSAŻENIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.**

Ponieważ, jak wiadomo, dla kolejarzy mają być wydane odrębne przepisy uposażeniowe, Wydział Wykonawczy polecił Prezydjum, żeby niezwłocznie udało się do Ministra Komunikacji w tym celu, by z ust Ministra otrzymać miarodajne i konkretne wyjaśnienia co do ewentualnych nowych projektów uposażeniowych dla kolejarzy zarówno etatowych jak nieetatowych, i by poprosić Ministra o przesłanie tych projektów Związkowi ale w takim terminie którybyZwiązkowi umożliwił dokładne rozpatrzenie projektów i opracowanie do nich poprawek, jakie okażą się koniecznemi i które Związek przedłoży M. K. do uwzględnienia.

Nie uprzedzając dalszego biegu spraw W. W. z zupełną w dyskusji jednomyślnością stwierdził, **że specjalnie niekorzystne i nigdzie indziej nie spotykane warunki, w jakich od paru już lat pracują kolejarze, maltretowani ciągłą redukcją, gnębieni ustawicznemi w rozmaitej postaci obniżkami uposażeń i całem mnóstwem wprost dokuczliwych zarządzeń „oszczędnościowych", doprowadziły kolejarzy do takiej sytuacji, że żadnego dalszego uszczuplania swych mizernych uposażeń poprostu już nie wytrzymają.**

W sprawie **CZASU PRACY W KOLEJNICTWIE** Wydział Wykonawczy Z. Z. K. polecił prezydjum by niezwłocznie zwróciło się do M. K. o przesłanie Związkowi również i projektów **nowych spółczynników pracy,** które w myśl noweli sejmowej obowiązywać mają w kolejnictwie od nowego roku.

Podkreślono w dyskusji, że fakt uchwalenia przez sejm rzeczonej noweli, nie zmusza jeszcze zarządu przedsiębiorstwa P. K. P. do wprowadzenia tej noweli w służbie kolejowej, której specjalnie ciężki charakter i tak już dostatecznie wyczerpuje organizmy ludzkie. Zwrócono również uwagę, iż przedłużanie czasu pracy w kolejnictwie **musiałoby się odbić bardzo ujemnie na przebiegu służby.**

W sprawie **PRZEPISÓW EMERYTALNYCH DLA KOLEJARZY** Wydział Wykonawczy polecił Prezydjum, aby zwróciło się do Ministra o wyjaśnienie, czy kolejarze będą podciągnięci pod t. zw. „Państwowy zakład emerytalny" (przewidziany dekretem **o zmianie ustawy emerytalnej dla funkcjonarjuszów państwowych) — i jakie to wywoła zmiany w ich dotychczasowych uprawnieniach emerytalnych.**

Obszernie omówiono sprawę **OBECNEJ REDUKCJI OSOBOWEJ W KOLEJNICTWIE.**

Wydz. Wyk. ZZK. z całym naciskiem domaga się **natychmiastowego jej zaniechania,** zwracając uwagę, **że ta redukcja przewlekająca się w nieskończoność, nie oparta o żadne ogólne normy, często zupełnie przypadkowa i chaotyczna, a przytem ujawniająca jaskrawe nieraz nadużycia ze strony niektórych nieuczciwych przełożonych — wywołuje wśród pracowników zupełną niepewność jutra, rozdrażnienie i zniechęcenie bardzo niepożądane dla normalnej pracy na kolei.**

Złożone delegacji Prezydjum Z. Z. K. oświadczenie p. Ministra, że przy redukcji osobowej administracja kolejowa musi przestrzegać zasad absolutnej bezpartyjności i sprawiedliwości i kierować się wyłącznie rzeczowemi pobudkami i że wszelkie w tym względzie niewłaściwości M. K. będzie usuwać — spowodowało wprawdzie wśród rozdrażnionych mas pracowniczych pewne uspokojenie, **jednak ogół pracowników kolejowych oczekuje i pilnie baczy, czy miejscowe organy administracji kolejowej, które tyle już dotąd przy zwalnianiu pracowników popełniły nadużyć, spełnią dyrektywy Ministra tak ściśle, jak to jest ich kategorycznym obowiązkiem służbowym i czy za wszelkie dalsze w tym względzie nadużycia, winni tych nadużyć pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.**

Po otrzymaniu ze strony M. K. miarodajnych i konkretnych informacyj — w zamierzonych powyżej sprawach — Związek rozwinie dalszą stosowną akcję.

„Lewiatan" niszczy ustawodawstwo socjalne

Sprawozdanie Centralnego Związku Przemysłu Polskiego („Lewiatana") z działalności jego za rok 1932 omawia wszystkie zagadnienia związane z życiem gospodarczem, a między innemi — *sprawy bezpośrednio dotyczące pracy i ustawodawstwa socjalnego.* Ze sprawozdania tego wynika, że przedstawiciele „Lewiatana" współpracowali z Rządem i ciałami ustawodawczemi i oni to właśnie byli tym czynnikiem, który przyczynił się do niekorzystnych zmian w tych ustawach. W sprawozdaniu wyraźnie podkreślono, że w sprawach socjalnych Centralny Związek pozostaje w stałym kontakcie z Międzynarodową Organizacją Pracodawców, jak również z organizacjami pracodawców poszczególnych krajów.

Zapomogi dla bezrobotnych zostały obniżone o 50%, i ustawę tak niekorzystnie wyinterpretowano, że mało kto z niej może korzystać.

Od 1 stycznia 1934 r. będzie obowiązywała nowa ustawa o czasie pracy, która *zniesie angielską sobotę,* skutkiem czego *czas pracy zamiast 46 będzie wynosił 48 godz. tygodniowo.*

W okresie szalejącego bezrobocia *przedłuża się czas pracy* i to jedynie po to, aby dać możność przemysłowcom w sposób podstępny wprowadzić rozmaite inne niekorzystne praktyki.

Z dniem 1 stycznia 1934 r. wejdzie też w życie *nowa ustawa o urlopach,* która zniesie zapłatę za niedzielę i święta, oraz zawierać będzie wiele niekorzystnych przepisów, które poważną ilość robotników odsuną od wykorzystywania urlopów wypoczynkowych. Natomiast fabrykanci na tej zmianie ustawy *zarobią od 20 do 25 proc.,* czyli w takim samym stosunku procentowym robotnicy w tych ciężkich warunkach życiowych będą pokrzywdzeni.

W roku przyszłym i w Kasach Chorych wejdą w życie wielkie zmiany *na niekorzyść ubezpieczonych* ze względu na wprowadzenie ustawy scaleniowej i tak np. wysokość zasiłku chorobowego *będzie obniżona* z 60 na 50%, a także ilość tygodni pobierania zasiłku będzie *znacznie ograniczona* i wiele innych niekorzystnych zmian będzie w życie wprowadzone. Opłaty dla przemysłowców *będą obniżone,* co przyniesie im około 100 miljonów zł. rocznie.

Chociaż w ustawodawstwie socjalnem wprowadzono wiele niekorzystnych zmian i w ten sposób podważono zasady samego ustawodawstwa, to jednak *„Lewiatan" jeszcze nie jest zadowolony* i w dalszym ciągu knuje, by ustawodawstwo *do reszty zniszczyć.*

Niszczenie ustawodawstwa socjalnego nie może być obojętnem dla klasy robotniczej, która musi zrozumieć, że jeżeli w dalszym ciągu nad temi tak ważnemi sprawami przejdzie do porządku dziennego, to w niedługim czasie wszelkie ustawy zostaną całkowicie zniszczone i zdeptane.

Wilhelm Topinek.

„Radosna twórczość" podatkowa

Ciężary podatkowe, jakie dźwigać musi kraj — w dobie kryzysu!—powiększyły się o nowe trojakie opłaty, a których dochód iść ma na „finansowanie **interwencji na rynku artykułów rolnych**", a o których parokrotnie już pisaliśmy.

Te nowe opłaty, wprowadzone **w drodze dekretów,** stanowią 1) **10 procentowy dodatek do państwowego podatku gruntowego,** który ma być opłacany od **wszystkich gruntów** z wyjątkiem paru województw wschodnich, tudzież z wyłączeniem płatników, płacących podatek z zastosowaniem degresji, 2) **10 procentowy dodatek do państwowego podatku przemysłowego od obrotu,** który opłacać będą przedsiębiorstwa od 1 do 5 kategorji, 3) **zupełnie nowy** — państwowy **podatek od uboju zwierząt,** który będzie wynosić a) od sztuki bydła rogatego 3 zł., b) od nierogacizny 1 zł. 50 gr., c) od cielęcia 50 gr.

Opłaty powyższe obowiązują na całym obszarze Państwa.

O tem, że dochody z tych nowych opłat mają iść wyłącznie na cele interwencji zbożowej **rozporządzenia nie wspominają nic,** jakkolwiek jako **jedyny motyw i cel** ich wprowadzenia podawało się z początku **„pomoc dla rolnictwa".**

Z powyższego „przeoczenia" w tekście rozporządzeń wynika, że dodatki rzeczowe **tylko... mogą** iść na finansowanie powyższej „pomocy", ale... **nie muszą.**

Co do owej „interwencji zbożowej" to — jak o tem nieraz już pisaliśmy — przynieść może ona korzyści conajwyżej tylko... **handlarzom zbożowym,** którzy wykupując zboże po żniwach **za bezcen od chłopów** i sprzedając je później po cenach **o 50 aż do 100 procent wyższych,** robią na niedostatku **wsi** (zmuszonej wyzbywać się swych płodów za cenę, przez handlarzy dyktowaną) zawsze tylko **dobre interesy.**

Szerokim masom rolników, zwłaszcza mniejszych, cała ta „interwencja" pomaga tyle, co przysłowiowa **„pijawka na paznokciu"...** Dowodzą tego najlepiej **kilkuletnie doświadczenia** z owemi „interwencjami" i „premjami eksportowemi" przy których wieś tonie **w niedostatku coraz głębszym!**

Więc na cóż ma teraz ludność ponosić nowe ciężary podatkowe?... Bo wszak **nowe te opłaty** spadną ostatecznie na barki **najszerszych mas...**

Ale na tem nie wyczerpują się **jeszcze** różne „radosne" pomysły **naszych** fiskulistów.

Bo jak wiadomo zapowiedziane są **dalsze trzy podatki** — od bibułek tudzież od kwasu węglowego i **sody,** a więc od **surowca potrzebnego do dalszej produkcji.**

Dużo przy otwarciu Sejmu **słyszeliśmy** o „celowości" naszej... **polityki deflacyjnej** i o tem, że Polska **pogodzić** się musi **z niską stopą życiową i niskiemi cenami.**

Jakże więc z tem pogodzić **się da... wprowadzanie nowych podatków?**

To też jedynym rezultatem podobnej „konsekwencji" musi być tylko... **dalszy spadek i tak już mizernej konsumcji i dalszy wzrost zaległości podatkowych.**

k.

Nie chcemy „bożków" w szkole

Z kół nauczycielskich otrzymaliśmy uwagi następujące: *Red.*

Leaderzy związkowi, którzy jeszcze przed paru laty głosili hasło poszanowania każdej jednostki ludzkiej, dziś, pod wpływem nowej konjunktury, zredukowali owe hasło do „poszanowania" wyłącznie już tylko tych, co się potrafili (mniejsza jaką drogą!) wywindykować ponad głowy innych. Poza tymi bożkami — istnieje już tylko zwykły plebs — do płacenia składek, do słuchania, do zdejmowania kapeluszy.

Ta chęć pomniejszenia godności ludzkiej człowieka — to jednocześnie najlepszy dowód małości przedewszystkiem samych pomniejszycieli.

W myśl wyżej omówionej zasady postępując, pragnie Związek stworzyć na terenie każdej szkoły takiego żywego „bożka", który będzie miał nieograniczoną władzę nad podległymi sobie nauczycielami. „Bożkiem" tym ma być **kierownik szkoły.** W każdej chwili — bez porozumienia się z kimkolwiek — będzie miał prawo jednego nauczyciela wyrzucić, drugiego przyjąć, trzeciemu wlać w skórę, czwartemu postawić dwój kę...

Pod takiem oto hasłem tendencyjnem i na takim poziomie toczy się już od dłuższego czasu na łamach **„Głosu Nauczycielskiego"** dyskusja: **„Stosunek kierownictwa do nauczyciela".**

Dyskusja ta powinna otworzyć oczy nauczycielstwu! Powinna zastanowić przedewszystkiem tych **ideowców** prawdziwych, ale tak ślepo ufających „prezesowi". Powinna zastanowić i tych wszystkich, dla których słowo demokracja nie przestało być słowem pustem. Dyskusja ta odsłania przecież całą „ideologję" góry związkowej. Zgnębić do reszty nauczyciela! Zastraszyć go, żeby nawet pisnąć nie śmiał.

Pomoże do tego taki „bożek"-kierownik. Żaden **Ferenc** nie ośmieli się wtedy — myśli sobie p. **Machowski** — pisnąć słowa na Związek. No, bo wyleci odrazu na łeb z posady.

W tym to duchu toczy się dyskusja na łamach **„Głosu Nauczycielskiego".** Zilustrujmy jej poziom choćby jednym przykładem. Pan kierownik ze Zdołbicy w ten oto mniejwięcej sposób przemawia do „kolegów" nauczycieli: „Ludkowie mili, bracia, nauczyciele! **Jakżeż jesteście krótkowzroczni, obawiając się dania nam władzy nad Wami! Toć my jesteśmy najserdeczniejszymi przyjaciółmi i najtroskliwszymi opiekunami waszymi! Zaufajcie nam — a obronimy Was przed niechętnymi! Choćby mieli nimi być sami ministrowie! Ukrócimy samowolę panów inspektorów, którzy Was tak gnębią i nie pozwolimy im wydawać złej opinji o Was.** Otrzymawszy władzę **nieograniczoną** nad Wami, podniesiemy godność szkoły i Waszą godność — bracia nauczyciele — do niebotycznych wyżyn! Cała Polska uklęknie przed Wami!...

Nie wiem, czy p. kierownik ze Zdołbicy jest takim naiwnisiem, czy też zwykłym tylko spryciarzem. Ale wiem kim jest p. **Machowski,** redaktor **„Głosu Nauczycielskiego",** umieszczając podobne bzdury. I nie mogę się powstrzymać od dania krótkiej choć odprawy p. kierownikowi ze Zdołbicy.

A toć, kochany p. kierowniku ze Zdołbicy, najgorszy inspektor nie jest tak straszny, jak ten **„najbliższy opiekun".** Od takich opiekunów — ochroń nas, Panie!

Byłbym jednak niesprawiedliwy, gdybym nie wspomniał na koniec, że w tej dyskusji przemycono jakimś cudem i głos **prawdziwego** pedagoga.

P. C. **Jędraszko** pisze:

„Wydaje mi się, że danie kierownikowi szkoły nieograniczonej władzy byłoby zrujnowaniem całego gmachu wzajemnego stosunku, polegającego więcej na najszlachetniej pojętej emulacji, niż na hierarchicznej zależności. Wprowadziłoby to moment likwidacji zaufania i szczerości w układzie wzajemnym. A szkoła, do której raz wkradła się ta nuta, przestaje być moralnie czystą. Może przy odpowiedniem wykorzystaniu momentu opinjowania funkcjonować zupełnie sprawnie, cieszyć się najlepszą opinją w oczach formalistów, ale uleci z niej to, co jest jej cząstką najczystszą i najpiękniejszą — z najgłębszych dziedzin psychiki pedagoga płynące, nieskalane żadną uboczną myślą, pragnienie przelania na wychowanka wszystkiego, co najlepszego nosi w sobie dusza nauczyciela".

Ten mądry głos został jednak zakrakany mnóstwem głosów w rodzaju kierownika ze Zdołbicy.

Ano, niech kraczą! Kogo Bóg stworzył wroną — musi krakać...

R. RUCZAJ.

Jak banki żydowskie wspierały Hitlera?

O tem, że **Hitlera,** zanim on zdobył władzę, finansował kapitał zagraniczny obok niemieckiego, pisaliśmy już dawno. Obecnie wychodzą na jaw szczegóły o finansowaniu Hitlera przez wielkich przemysłowców i bankierów amerykańskich.

Szczegóły te opowiada Sidney **Warbury,** syn jednego z największych bankierów amerykańskich, zainteresowany ponadto osobiście w wielkim banku **Kuhn, Loeb** i S-ka w Nowym Jorku. Właściciele tych banków to Żydzi.

Warbury był pośrednikiem między bankierami a **Hitlerem,** z którym konferował trzykrotnie.

W r. 1929 **Warbury** uczestniczył w konferencji z udziałem prezydentów wielkich banków, młodego **Rockefellera** i **Gleana** (przedstawiciele Royal Dutch Com.) Konferencja miała na celu wyrugować wpływy ekonomiczne Francji w Niemczech. Postanowiono poprzeć materjalnie **Hitlera,** który swą propagandą odwetową przyszedłby z pomocą magnatom przemysłowo - bankowym Stanów Zjednoczonych.

Warburga wyznaczono do rozmów z **Hitlerem.** Przy pierwszem spotkaniu **Hitler** zażądał 100 miljonów mk. Otrzymał 10 miljonów dolarów, zrealizowanych w 10 czekach za pośrednictwem żydowskiego banku Mendelsona w Amsterdamie.

W październiku 1931 **Warburg** otrzymał od **Hitlera** list, w którym żądał nowych subsydjów. Właśnie w owym czasie stosunki francusko - amerykańskie były dość naprężone. Francja groziła wycofaniem 800 miljonów dolarów, zdeponowanych w St. Zjednoczonych. We wrześniu 1931 r. ok. 700 miljonów dolarów w zł. przewieziono z Ameryki do Francji; była to część francuskich depozytów prywatnych.

Po porozumieniu się z wspólnikami **Warburga** ponownie wydelegowano do **Hitlera.** Spotkanie odbyło się w Berlinie (Fasanenstr. 28). **Hitler** żądał 200 miljonów mk., ubito targ na 15 miljonów dol., z czego 5 miljonów wypłacił Mendelson amsterdamski, 5 — bank rotterdamski a 5 — Banca Italiana w Rzymie.

Trzecie subsydjum otrzymał **Hitler** w r 1933 w sumie 7 miljonów dolarów.

Razem przemysł i banki amerykańskie **wpłaciły Hitlerowi 32 miljony dolarów!**

Teraz **Hitler** „odpłaca" Żydom niemieckim za chciwość geszefciarską kapitalistów żydowskich w Ameryce.

Aresztowanie właściciela fabryki „Teps" w Strzemieszycach

Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu Salaka zatrzymany został przez policję współwłaściciel fabryki szkła **„Teps" w Strzemieszycach p. Dawid Filk.**

Przeciwko p. Filkowi prowadzone są dochodzenia o podstępne spowodowanie upadłości fabryki. **Upadłość** ogłoszona została z początkiem listopada **Zarząd „Tepsu" winien jest robotnikom wynagrodzenie za szereg miesięcy.**

Sprawa Jerzego Czeszejko-Sochackiego

Przed paroma dniami nadeszła z Moskwy wiadomość o aresztowaniu z polecenia G. P. U. Jerzego **Czeszejkę - Sochackiego,** b. posła komunistycznego na Sejm Rzeczypospolitej, do r. 1920 działacza naszej Partji; w r. 1920 **Czeszejko-Sochacki** przeszedł od nas do partji komunistycznej; odtąd zerwaliśmy z nim wszelki kontakt.

Wczoraj otrzymaliśmy komunikat w tej sprawie, podpisany przez **Komitet Centralny Komunistycznej Partji Polski** Komunikat zaczyna się następująco:

„K. C. K. P. P. podaje do wiadomości o zdemaskowaniu i wykluczeniu z partji komunistycznej Jerzego **Czeszejko - Sochackiego** (pseudonim partyjny: „Konrad", pseudonim literacki: **„Bratkowski") agenta polskiej defensywy i drugiego oddziału polskiego sztabu generalnego...".**

Zakończenie komunikatu brzmi:

„Stawiając pod pręgierz agenta faszyzmu polskiego **Czeszejko - Sochackiego - Bratkowskiego** K. C. K. P. P. wzywa i t. d."

Czy można sobie wyobrazić, że **Czeszejko - Sochacki** już w r. 1920 opuścił P. P. S. i przeszedł do KPP. z polecenia ...defensywy polskiej, posłował do Sejmu znowuż z ramienia ..defensywy, jako agent defensywy **kierował** przez kilka miesięcy całą polityką oficjalną K. P. P.? Czy nie chodzi tu raczej o **walki wewnętrzne** w ruchu komunistycznym na tle „flirtu" z rządami faszystowskiemi i o swoiste, bezprzykładne w swym cynizmie **metody** zwalczania przeciwników kierunku panującego?

Nie możemy brać na siebie roli sędziów tej sprawy, podkreślimy natomiast jeden szczegół.

K. C. K. P. P., rozsyłając swoje komunikaty, umieszcza na odwrotnej stronie koperty czyjeś **fikcyjne** nazwisko, ale jednocześnie **dowolny dokładny adres** (ulica taka a taka, numer domu i numer mieszkania taki a taki). Czy wolno tak postępować? Czy to nie jest narażenie Bogu ducha winnych ludzi bez żadnego sensu, bez żadnej uczciwości, wbrew wszelkim tradycjom pracy konspiracyjnej?

I ten szczegół pozwala na ocenę właściwą wartości „metod" K. P. P.

Z książek

W obronie upadłej kobiety (wydawn. Tow. Uniw. Robotniczego, Warszawa 1933. str. 227).

Książka ta, wydana przez TUR. z inicjatywy St. **Rapalskiego,** wiceprezydenta miasta Łodzi w okresie od 1927 do 1933 roku, nie ma na celu syntetycznego ujęcia sprawy handlu kobietami, za jaki uznać należy reglamentację prostytucji, uświęconą przez ustrój kapitalistyczny. Jest ona raczej przyczynkiem do tej sprawy. Jest ona protokółem stenograficznym procesu, jaki został wytoczony w 1922 roku St. **Rapalskiemu** za to, że stanął w obronie tak zwanej „upadłej kobiety", publikując na łamach „Łodzianina" artykuł, opisujący straszne warunki, jakie panowały w urzędzie sanitarno - obyczajowym miasta Łodzi. Na ławie oskarżonych zasiadł razem z nim Władysław Dolecki, redaktor „Łodzianina" organu P. P. S.

Przez salę sądową przewinęło się bardzo wiele osób w charakterze świadków, a wśród nich przeważały wczorajsze ofiary moralności klasowej, które przy istniejących przepisach i ich biurokratycznem stosowaniu nawet po wyjściu zamąż lub zajęciu się uczciwą pracą i nadal zaliczane były do kategorji kobiet upadłych, podlegając surowym przepisom reglamentacji. Przewód sądowy potwierdził wszystkie fakty, przytoczone przez S. **Rapalskiego** w jego artykułach i w bardzo ujemnem świetle przedstawił działalność lekarzy Urzędu Sanitarno - Obyczajowego, zmuszających szereg kobiet, zajmujących się zawodową pracą, do brania w urzędach hańbiących książeczek.

Oskarżony tow. **Rapalski** w gorących słowach, niezwykle wymownie przedstawił dolę kobiet, zmuszonych przez twarde warunki życia lub przez nieszczęśliwy splot okoliczności do kupczenia swem ciałem, a poniewieranych przez tych, którzy w korzystaniu z ich usług nie widzą dla siebie żadnej ujmy, — kobiet maltretowanych przez alfonsa, wyzyskiwanych przez właścicieli lupanarów i spychanych na dno przepaści, — kobiet, którym utrudnia się powrót na drogę normalnego życia.

Argumenty oskarżonych i fakty, stwierdzone podczas przewodu sądowego były tak wymowne, że nawet przeciwnicy polityczni do jakich należy sądzący sprawy w sądzie w pierwszej instancji, tj. w sądzie okręgowym łódzkim, sędzia Marjan **Cynarski,** wydał zgodnie ze swem sumieniem sędziowskiem wyrok uniewinniający. W motywach wyroku było powiedziane, że oskarżony, jako wybitny działacz Polskiej Partji Socjalistycznej, nie uznający żadnych kompromisów, napisał swój artykuł pod wpływem szlachetnego oburzenia, opierając się na faktach realnych.

Wprawdzie później, wskutek apelacji prokuratora, sąd apelacyjny w Warszawie skazał obu oskarżonych na kilka dni aresztu, umarzając im tę karę na mocy amnestji, jednak wrażenie pierwszego wyroku po rozprawie, której się przysłuchiwały tłumy łodzian, było najsilniejsze.

Dobrze się stało, że TUR wydał tę książkę, stanowiącą ciekawy przyczynek do jednej z największych naszych bolączek. Książka opatrzona przedmową niezapomnianej pamięci senatora S. **Posnera** spełni swe zadanie propagandy, dając wyraz protestowi, przeciw handlowi białemi niewolnicami i metodom znanym z oficjalnej reglamentacji tego smutnego procederu.

J. Krz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Nocny atak gazowy na Warszawę

Na wieczór zapowiedziany był nocny nalot samolotów nieprzyjacielskich, które miały miotać na miasto bomby gazowe. (O ataku dziennym w ciągu dnia piszemy na str. 2).

Miasto, które doświadczyło ataku gazowego w ciągu dnia, z nadejściem wieczora nabrało dziwnego wyglądu. Przyćmione światła słabo przebijały przez gęste zasłony, zbladły reklamy neonowe, tak bawiące ulice reklamy. Na ulicach po godz. 7-ej wiecz. ruch słabnie z każdą chwilą.

Fatalna pogoda wpływa na to, że ludzie cowają się do lokalów publicznych lub mieszkań prywatnych. Słabe blaski latarń elektrycznych rzucają mdły refleks, który ściele się na chodnikach blado-żółtym cieniem.

Parę minut przed godziną 8-mą wiecz. syreny zwiastują **alarm.** Ryk trąbek i klakstonów samochodowych podchwytuje hasło alarmu. Tramwaje ustawiają się w szeregu, ludzie przemoczeni toną w mrokach schronów.

Z kwatery Czerwonego Krzyża wyrusza samochód dziennikarski w kierunku Starego Miasta.

Mijamy tramwaje opustoszałe, zamarłe taksówki. Latarnie uliczne płoną jeszcze, reklamy już zagasły. Elektrownia wyłączyła prąd. W chwilę potem jest już zupełnie ciemno. Wrażenie niesamowite, groźne. Domy, wielkie kamienice szczerzą ciemne oczodoły okien, bramy schronów podobne do jam przymknięte, czernieją się blaskiem latarek, sygnalizujących miejsce schronu. Pozatem zielone, fosforyczne blaski latarek domowych są jedynym znakiem tlejącego w domach życia.

Auto nasze zwiedza tymczasem dzielnicę staromiejską, która dosłownie tonie w ciemnościach. Wolno przesuwamy się wąskiemi ulicami.

Deszcz siecze twarze, wiatr zawiewa. W mrokach nocy migają blaski latarek niebieskich. To policja, żandarmerja, posterunki L. O. P. P., Czerwonego Krzyża i drużyny ratownicze.

— Stój, kto jedzie? — pytają raz po raz groźne głosy z ciemności.

— Prasa — odpowiadamy.

— Jazda dalej! Przyćmić światła.

W pewnej chwili okazało się, że niebieskie zasłony rozmiękły na deszczu i wskutek tego latarnie zamiast światła błękitnego rzucają promienie jasno rozświetlające ulice.

Na **Nowiniarskiej** natknęliśmy się na bardzo rygorystycznego policjanta, który widząc samochód z nieprzyćmionemi światłami, przylepił się do skrzydła i kazał jechać szoferowi do... komisarjatu. Nie pomogły tłumaczenia, prośby. Klnąc, pojechaliśmy do komisarjatu.

Tak to cała ekipa dziennikarska została w pewnym momencie pozbawiona możności obserwowania ataku.

Podczas ćwiczeń nocnych, które trwały do godz. 9.30 wiecz. rzucono na ulicach i placach kilkadziesiąt petard i zapalono kilkadziesiąt świec dymnych, które miały pozorować bomby nieprzyjacielskie.

Najsilniejsza akcja podczas nocnego ataku toczyła się w pobliżu Cytadeli. Liczne bomby i petardy markowały atak nieprzyjacielski; załoga Cytadeli pod przykryciem zasłon gazowych i kompletnych ciemnościach atak ten „odpierała".

Ciemności potęgowały grozę ataku. Huk petard, smugi szaro-zielonego dymu, wśród którego uwijają się zamaskowane postacie, czyni niesamowite wrażenie.

Śródmieście i przedmieścia, pogrążone w groźnych ciemnościach podobne są do czeluści o idealnej czerni. Ani jednego człowieka na ulicy.

Miasto jakby wymarłe. Tylko policjanci patrolują.

Zrzadka przemykają auta z przyćmionemi światłami wdzierają się w czarną noc.

Jeżdżący po mieście autem Polskiego Czerwonego Krzyka dziennikarze zwiedili punkty opatrunkowe na: Pięknej i w Wojskowym Sądzie Najwyższym oraz gmach Poczty Głównej, wywierający wrażenie świetnie ufortyfikowanej twierdzy.

Koniec alarmu zastał nas w gmachu Poczty.

Krzykliwy, przeraźliwy dźwięk gongu, gwizdki i urywane rozkazy oznajmiają „koniec" niebezpieczeństwa. Włączony prąd rozświetla żarówki.

Wychodzimy na ulicę z uczuciem ulgi, że skończyła się ta „zabawa" w wojnę...

Ryk syren oznajmił koniec ataku. Ze schronów, bram wypełzli ludzie. Ożywiły się nieczynne tramwaje, zapłonęły latarnie, nasze miasto — zmartwychwstało.

Wraz z końcem ataku gazowego — ustał deszcz i raźniej wszystkim się zrobiło, że nawet te stosunkowo „nieznaczne" ćwiczenia mamy już poza sobą.

Poseł Lipski u Hitlera

„Całkowita zgodność poglądów"

Agencja T. U. donosi, że **Hitler** przyjął dziś przed południem posła polskiego ministra **Lipskiego,** który mu złożył wizytę powitalną. Wymiana zdań w sprawie stosunków polsko-niemieckich wykazała **całkowitą zgodność poglądów obu rządów co do rozpatrzenia interesujących oba kraje zagadnień w drodze bezpośrednich rokowań oraz wzmocnienia pokoju w Europie przez zrezygnowanie z zastosowania przemocy w swych wzajemnych stosunkach.** Minister spraw zagranicznych von **Neurath** był obecny podczas rozmowy **Hitlera** z ministrem **Lipskim.**

Przemówienie Mussoliniego

Na posiedzeniu Rady Narodowej Korporacyj *Mussolini* wygłosił wielkie przemówienie, w którem przedstawił na wstępie główne linje rozwoju kapitalizmu w wieku ubiegłym.

Po wojnie światowej i w wyniku tej wojny dostrzegamy inflację przedsiębiorstw kapitalistycznych. Ten super-kapitalizm znajduje swe uzasadnienie w utopijnej teorji nieograniczonego spożycia. Przedsiębiorstwo kapitalistyczne przestaje być faktem gospodarczym i wskutek swego przerostu staje się faktem socjalnym. W tym właśnie momencie przedsiębiorstwo kapitalistyczne, znajdujące się w trudnościach, rzuca się w ramiona państwa. Doszliśmy do tego punktu, w którym gdyby zdarzyło się, że państwo zasnęłoby na 24 godziny, powstałaby klęska. Ponadto istnieje kryzys typu europejskiego. Europa przestała być kontynetem, kierującym cywilizacją ludzką. Minął czas, kiedy Europa panowała politycznie, duchowo i ekonomicznie nad całym światem.

ATAK PRZECIWKO LIDZE NARODÓW

Europa może jeszcze starać się na nowo wziąć w ręce ster cywilizacji światowej pod warunkiem, że osiągnięte będzie przez nią pewne minimum jedności politycznej. *Liga narodów utraciła wszystko, co mogło jej nadawać jakiekolwiek znaczenie policzne i rolę historyczną.* W Lidze niema Rosji, Stanów Zjednoczonych, Japonji i Niemiec. Liga Narodów wyszła z zasady, która gdy ją wypowiadamy, brzmi wspaniale, lecz gdy zastanowimy się nad nią i zanalizujemy, przedstawia się jako *absurd.*

Locarno niema nic wspólnego z rozbrojeniem (?!). Robiono ostatnio wielką ciszę dokoła paktu czterech. Nikt o tym pakcie nie mówi, jednak wszyscy o nim myślą. (Żywe oklaski). Z tego względu właśnie jesteśmy gotowi podjąć na nowo inicjatywę i przyśpieszyć powstanie sytuacji, która logicznie i z natury rzeczy musi dojrzeć.

PRZECIWKO PARLAMENTARYZMOWI

Co do korporacji, to celem jej jest rozwój bogactwa, potęgi politycznej i dobrobytu ludu włoskiego. Ktoś, uprzedzając rozwój wypadków, mówił o końcu izby poselskiej. Izba obecna wobec upływu jej kadencji ma być rozwiązana, ponieważ jednak niema czasu na stworzenie nowych instytucyj korporacyjnych, nowa izba wybrana będzie według tych samych zasad, co w *1929 r.* Rozumie się samo przez się, że rada narodowa korporacyj zastępuje całkowicie obecną izbę poselską, która w gruncie rzeczy jest *anachronizmem,* nawet jeżeli chodzi o jej nazwę. Rzeczą najważniejszą jest ustalić zasadę, gdyż z zasady siłą konieczności wypływają konsekwencje. Gdy w styczniu 1923 r. stworzono wielką radę faszystowską, umysłom powierzchownym mogło się zdawać, że stworzono tylko pewną instytucję. Otóż nie, *tego dnia pochowano liberalizm polityczny.* Gdy tworząc milicję i wielką radę, zadano cios temu wszystkiemu, co stanowiło teorję i praktykę liberalizmu, otwarto wrota rewolucji. *Obecnie chowamy liberalizm ekonomiczny.* Korporacje odgrywają na terenie gospodarczym taką rolę, jak wielka rada i milicja na terenie politycznym. *Korporatywizm wyrasta ponad socjalizm i liberalizm i stwarza nową syntezę.*

JESZCZE JEDEN GRABARZ SOCJALIZMU

Kapitalizm i socjalizm dały już to, co mogły dać. Po jednym zarówno jak i po drugim dziedziczymy to, co miały one w sobie żywotnego. Odrzuciliśmy teorję homo economicus. Homo economicus nie istnieje. Istnieje natomiast człowiek integralny, który jest człowiekiem politycznym, ekonomicznym, religijnym, który jest *świętym i wojownikiem!* W chwili obecnej podejmiemy znowu stanowczy krok naprzód na drodze rewolucji.

Walne Zebranie

Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci

W ubiegłą niedzielę w sali Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbyło się Walne Zebranie R. T. P. D. Zebranie otworzył przewodniczący R. T. P. D. tow. poseł **T. Arciszewski,** witając delegatów, gości, oraz przedstawicieli bratnich organizacyj.

Tow. **T. Arciszewski** poświęca krótkie wspomnienie zmarłej członkini Zarządu tow. **A. Szererowej,** zebrani przez powstanie uczcili pamięć tow. **A. Szererowej.**

Następnie zebrani, na wniosek tow. **T. Arciszewskiego, wyrazili** tow. sen. **D. Kłuszyńskiej** głębokie współczucie z powodu śmierci jej męża, zasłużonego działacza socjalistycznego.

Na przewodniczącego zebrania powołano jednomyślnie tow. sen. **D. Kłuszyńską.**

Na wniosek przewodniczącej towarzyszki **Kłuszyńskiej** powołano do prezydjum zebrania tow. tow. **J. Kaźmierczaka** z Częstochowy, i **H. Kowalczykówną** z Warszawy. W zebraniu wzięli udział liczni delegaci Oddziałów, przedstawiciele bratnich organizacyj, oraz zaproszeni goście.

Zjazd powitali w imieniu Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów **tow. Kłuszyńska,** oraz w imieniu T. U. R. i Rady Krajowej Czerwonego Harcerstwa — tow. **K. Wojciechowski.**

Sprawozdanie z działalności w roku 1932-33 złożył przewodniczący tow. poseł **T. Arciszewski**, przedstawiając całoroczne wysiłki Towarzystwa w kierunku oddziaływania na rodziców i dzieci w duchu socjalistycznym. O olbrzymiej i pożytecznej działalności Towarzystwa w roku sprawozdawczym świadczą przytoczone w sprawozdaniu przez przewodniczącego dane liczbowe. Towarzystwo obejmowało swojemi wpływami **20052 dzieci** kosztem 590.606.30 zł.

Na wniosek przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, tow **D. Jabłońskiego** udzielono ustępującemu Zarządowi jednomyślnie **absolutorjum.**

Następnie tow. W **Pożaryska** wygłosiła referat n. t.: **„Jak realizować socjalistyczne wychowanie w ogniskach i świetlicach".** W wyniku ożywionej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, przyjęto następującą rezolucję:

„Robotnicze Towarz. Przyjaciół Dzieci, wychodząc z założenia, że wychowanie młodego pokolenia w duchu socjalistycznym możliwe jest przy równoczesnem przekształceniu środowiska robotniczego, kładzie główny nacisk na wniesienie do domów robotniczych ideologji socjalistycznej i wzywa wszystkie placówki kulturalno - oświatowe i wychowawcze PPS. do łącznej i skoordynowanej działalności w tym względzie.

Wobec tego, że wychowanie mas robotniczych i młodego pokolenia w duchu świeckim i socjalistycznym jest głównym warunkiem rozwoju socjalizmu, R. T. P. D. winno stać się organizacją masową, która ogarnie całokształt wychowania dziecka robotniczego w Polsce 1) prowadząc kluby i ogniska, 2) organizując odczyty i pogadanki dla rodziców i wychowawców, 3) kursy dla wychowawców, 4) zabawy i obchody dla dzieci, 5) kolportując wydawnictwa R. T. P. D., 6) współpracując z pokrewnemi organizacjami i t. p.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci dąży doześrodkowania działalności w tanich i popularnych wydawnictwach pedagogicznych, dających wskazówki wychowawcze rodzicom i wychowawcom socjalistom, oraz literaturę dla dzieci, przepojoną ideałami socjalistycznemi. Wychodząc z tego założenia Zjazd postanawia:

1) wydawać pismo dla dzieci, zwracając się o wydajną pracę do towarzyszy, którzy piszą dla dzieci, zarówno jak i do tych, którzy mogliby wpłynąć na żywsze zainteresowanie się dzieci naszem pisemkiem w listach do redakcji.

2) zorganizować systematyczne wydawnictwa tanich i popularnych prac pedagogicznych, powołując w tym celu specjalną Komisję Wydawniczą,

3) uchwalić sumę przynajmniej 100 zł. miesięcznie, przeznaczoną na rzecz wydawnictw, które ukazywać się powinny w odstępach kwartalnych,

5) zorganizować stałą wymianę myśli (pomysłów, programów) między klubami i ogniskami R. T. P. D. z różnych części kraju,

6) stworzyć w ramach R. T. P. D. koła rodzicielskie do których wkładka wynosiłaby 20 gr. miesięcznie".

Następnie tow. poseł **T. Arciszewski** zreferował projekt preliminarza budżetowego na rok 1933-34, przewidujący po stronie dochodów i wydatków **zł. 223.646.** Preliminarz uchwalono w przedłożeniu Zarządu Głównego.

Zkolei odbyły się wybory uzupełniające do Zarządu oraz Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu wybrano tow tow. **Dr. A. Próchnika** z Warszawy i **A. Walczaka** z Łodzi, a na zastępców tow. tow.: **J. Kaźmierczaka** z Warszawy, **W. Kępczyńskiego** z Płocka i **A. Grenia** z Nowego Sącza. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: tow tow. **S. Bałajzę, D. Jabłońskiego** i **P. Jagodzińskiego.**

Przewodnicząca sen. **Kłuszyńska,** zamykając zebranie, stwierdza, że Zjazd obecny spełnił całkowicie swe zadanie: **nakreślił podstawy dalszej działalności Towarzystwa, podejmując szereg uchwał, dotyczących wychowania dzieci w duchu socjalistycznym.**

O podpalenie Reichstagu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Po przerwie zeznaje świadek **Helmer,** skonfrontowany z **Rosnerem.** Oświadcza on, iż nadal podtrzymuje swe zeznania, że oskarżony **Lubbe** był w swoim czasie w towarzystwie **Dymitrowa w Bayernhofie.**

Dymitrow: Kiedy świadek **Helmer** po raz pierwszy zeznawał w sądzie? Byłem wykluczony z procesu, wobec tego nie mogłem zadać mu pytań i dlatego czynię to teraz.

DYMITROW OBEJDZIE SIĘ BEZ OBROŃCY

W stanowczym tonie zadaje Dymitrow Helmerowi kilka pytań domagając się odpowiedzi, czy istotnie służba i właściciel lokalu obserwowali pokryjomu siedzących tam Dymitrowa i Rosnera. Następnie Dymitrow zapytuje, jak domniemany Lubbe był wówczas ubrany. **Helmer nie może na to odpowiedzieć.**

Dymitrow coraz bardziej zirytowany woła donośnym głosem, że broni się w tym procesie sam. Opiekunów nie potrzebuje i żąda formalnego uznania tej samoobrony oraz dostarczenia mu dokładnych stenogramów i różnych wycinków z akt.

W związku z tem obrońca Bułgarów **Teichert** oświadcza, że jako **oficjalny adwokat** trzech Bułgarów, broni ich tak, **jak uważa za najbardziej stosowne.** W każdym razie nie pójdzie on po linji agitacyjnej wystąpień Dymitrowa.

Dymitrow zrywa się nagle z miejsca i znowu w najwyższym uniesieniu powtarza: **„Raz jeszcze domagam się od panów, abyście mnie uwalnili od tego opiekuna. Ja bronić sie będę sam".**

Nadprokurator protestuje przeciwko wnioskowi Dymitrowa jako sprzecznemu z procedurą.

ZEZNANIA B. POSŁA KOMUNISTYCZNEGO

Trzeci świadek, były poseł komunistyczny **Neubauer,** wchodzi na salę pod eskortą policji. Obecnie od 9 miesięcy jest w obozie koncentracyjnym. Zeznania jego dotyczą przeważnie częstej bytności w Reichstagu i stosunków z komunistami. **Dymitrowa nie zna i nigdy z nim w Reichstagu nie był.**

Przywołany w tej sprawie windziarz Reichstagu oświadcza, że dnia 23 lub 25 lutego odwoził Dymitrowa z Neubauerem na drugie piętro.

Dymitrow: Czy świadek Neubauer słyszał kiedykolwiek o współdziałaniu jakiegoś Dymitrowa, bułgarskiego emigranta politycznego z niemieckiemi partjami komunistycznemi?

Neubauer przeczy.

Nadprokurator: Jaki garnitur nosił Dymitrow w lutym 1932?

DOWCIP DYMITROWA

Dymitrow: Panie nadprokuratorze, to ubranie, które mam na sobie, nosiłem 3, 4 i 5 lat temu. Teraz straciłem 10 kilo wagi, a to dużo znaczy **Gdyby i pan, panie nadprokuratorze, chciał tak nagle zeszczupleć...**

Przewodniczący przerywa. Ostatnie słowa Dymitrowa giną wśród ogólnego śmiechu i wrzawy.

Świadek Lissiczewowa, pochodząca z Rosji, na liczne zapytania obrony, nadprokuratora i przewodniczącego, oświadcza, że w r. 1932 pełniła w jednem z sanatorjów rosyjskich funkcje praktykantki. 3-go sierpnia przyjechał tam Popow z żoną. W lecznicy przebywał do 13 września 1932 r. Następnie wrócił do Moskwy. Dane te opierają się na podstawie zapisków w pamiętnikach. Popowa zna. W Rosji Popow podpisywał się nazwiskiem Jan Petkow.

Dymitrow: Czy prawdą jest że w każdem z sanatorjów rosyjskiech obok zapisków djagnozy prowadzona jest osobna rubryka, uwzględniająca właściwości charakteru każdego z pacjentów?

Lissiczewowa: Tak jest.

Dymitrow: **Dlaczegóż więc pan nadprokurator przy zeznaniach świadka Helmara sprzeciwiał sie memu żadaniu, aby postarano się o tego rodzaju dowód. Obecnie mam takie świadectwo i na dowód składam je do akt.**

SOBOWTÓR TANEWA

Bezpośrednio po tem następuje niezmiernie ważna dla procesu konfrontacja **Tanewa z Bornsteinem. który jest do niego łudząco podobno. Wyraz twarzy, kształt nosa, wpadniete nieco oczy i kolor włosów u obu jest ten sam.** Bernstein oświadczył, że jest tym osobnikiem, który zaniósł 24 lutego do lokalu frakcji komunistycznej skrzynię ciężką, zawierającą szkło. **Ten szczegół stanowił jeden z powodów aresztowania Tanewa.**

W przesłuchaniu przybyłej z Rosji żony nieślubnej Tanewa stwierdzono, że oskarżony Tanew w latach od 1913 do lutego 1933 przebywał wyłącznie za granicą i w Niemczech w tym czasie nie był.

Na tem zakończono wczorajszą rozprawę. Przewodniczący zawiadomił że od poniedziałku następnego tygodnia rozprawy przeniesione zostaną do Lipska.

Nowa zbrodnia hitleryzmu

Z Monachjum donoszą o zamordowaniu jednego z więźniów obozu koncentracyjnego w Dachau, dr. **Katza.** Dr. **Katz,** który kilkakrotnie leczył ciężko pobitych więźniów, przytrzymywanych w obozie, **został zamordowany w przededniu swego zwolnienia,** co miało prawdopodobnie na celu **usunięcie jednego z naocznych świadków znęcania się hitlerowców nad więźniami politycznymi.**

Aresztowanie dyrektora „Wspólnoty Interesów"

Prokurator w Katowicach wydał wczoraj nakaz aresztowania dyrektora „Wspólnoty Interesów" **Rhodego.**

Nędza wsi

„Dziennik Wileński" donosi:

— „Poproszę o osiem zapałek i za 25 gr. machorki!"

Zdziwiłem się — oświadcza korespondent „Dziennika Wil." — gdy usłyszałem takie słowa w sklepiku małego prowincjonalnego miasteczka.

Tymczasem właściciel handelku z miną zupełnie obojętną, jakby to była rzecz najzwyklejsza w świecie, odliczył 8 zapałek, rozciął 50-cio gr. paczkę machorki na dwie części, położył je na talerzykach wagi, trochę dodał, trochę odjął i zagarnął do kasy pieniądze.

Młody wieśniak wyjął z kieszeni hubkę, krzesiwo, zapalił skręconego papierosa i opuścił sklep.

Odrazu skierowałem rozmowę na temat niezwykłego kupna. Okazuje się, że podobne tranzakcje są na porządku dziennym. Wieś jest tak biedna, że obecnie nawet nikogo to już nie dziwi. Zapałek używa się tylko w domu do zapalania lampy, o ile oczywiście lampa jest, gdyż bardzo często zastępuje ją łuczywo. Nawet dość zamożni gospodarze, mający po 20 — 30 ha, sprokurowali krzesiwa i zapałek używają od wielkiego święta".

Obniżanie poborów zredukowanym pracownikom miejskim

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych wystosował do prezydenta miasta pismo, w którem stwierdza, że przy redukcji w wydziale finansowo-podatkowym zastosowano zasadę, aby pracowników mających wysługę emerytalną powyżej 9 lat, nie zwalniać ze służby, aby dać im możność wysłużenia chociażby minimum emerytury.

Niestety, przy przenoszeniu tych pracowników do innych wydziałów nie zawsze otrzymują oni dotychczasowe wynagrodzenie, wobec czego będą oni wysługiwali emeryturę od tych zniżonych wynagrodzeń.

Wobec tego Zarząd Związku prosi prezydenta miasta o pozostawienie wspomnianych pracowników w dotychczasowej kategorji płac, a o ile to jest niemożliwe, o przyznanie im dodatków wyrównawczych.

Muraszko znów na widowni

Sędzia śledczy II rewiru podjął śledztwo przeciwko b. przodownikowi Janowi Muraszce, bohaterowi głośnego mordu na Bagińskim i Wieczorkiewiczu, którzy zostali zastrzeleni przed wydaniem ich Sowietom.

Jak wiadomo, mordu tego dokonał Muraszko w czasie eskortowania więźniów do granicy sowieckiej.

Po odcierpieniu kary Muraszko zamieszkał w Warszawie u niejakich Ponarskich, przybierając ze względu na swą przeszłość pseudonim.

Ostatnio między Muraszką a Ponarskim doszło do zatargu, w czasie którego Muraszko zadał właścicielowi mieszkania ciężkie obrażenia cielesne kolbą rewolweru. W związku z tem postawiony on został w stan oskarżenia.

Wczoraj na wniosek obrony Muraszki przeprowadzona została ekspertyza stanu jego poczytalności.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Raj podlotków" i polski film.

ANTINEA: „Gdy wybiła północ" i „Każdemu wolno kochać".

APOLLO: „Szalona noc".

ATLANTIC: „Szpieg w masce" z Ordonówną.

AS: „Czterech uciekinierów" i **„Czarny kapitan".**

BAJKA: „Porucznik Marynarki" i **„Moralność Pani Dulskiej".**

CAPITOL: „Uśmiech szczęścia".

CASINO: „12 krzeseł".

COLOSSEUM: „Urwis Hiszpanji" i rewja **„Bomby nad Warszawą".**

COLOSSEUM MAŁE: „Pod Twoją obronę".

CORSO: „Sprawca nieznany".

CRISTAL: „Chandu" i **„Biały ślad".**

CZARY: „Demon wielkiego miasta".

FAMA: „Martwy dom".

FILHARMONJA: „Serce olbrzyma".

FORUM: „Turbina 50,000".

GLORIA: „Bohater Arizony" i film polski.

HELJOS: „Jego Ekscelencja subjekt"

HOLLYWOOD: „Hazard życia i rewja **„Publiczność ma głos".**

ITALJA: „Złote sidła" i rewja **„Chodź na górę".**

JAR: „Głos pustyni".

KINO „X": „Czar jej oczu".

KOMETA: „Człowiek, który ukradł serce" i rewja.

LUX: „Alraune".

LOS: Od 4 dla mł. **„Człowiek bez nerwów".** Od 8 dla dor. **„Boczna ulica".**

MAJESTIC: „Wielka grzesznica".



MASKA: „Noc w Chicago" i „Głos pustyni".

MEWA: „Naucz mnie kochać" i „Noc w sklepie lalek".

MIEJSKI: „Biała Lilja".

NOWY SPLENDID: „Wuj Mozes".

NOWA TOMBOLA: „Królewski kochanek".

PALACE: „Platynowa blondynka" i rewja.

PAN: „Kawalkada".

PRAGA: „Król Cyganów" i rewja.

PETIT TRIANON: „Ludzie w hotelu" i dodatki.

RAJ: „Kabirja".

RIVIERA: „Pod Twoją obronę" i dodatki dźwiękowe.

ROXY: „Rocambole" i dodatki.

STYLOWY: „Jej królewska Mość".

TON: „Syn dżungli".

UCIECHA: „Pieśń nad pieśniami" z Marleną Dietrich.

Z ŻYCIA PARTJI

BACZNOŚĆ GAZOWNICY! Posiedzenie Koła Gazowników P. P. S. odbędzie się dziś o 7-ej wiecz. przy ul. Długa 21 w lokalu Z. Z. Transportowców.

PIĄTEK

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW DZ. OCHOTA odbędzie się 17 b. m. o godz. 7 wiecz. ul. Przemyska 18. Obecność wszystkich członków dzielnicy konieczna.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO. Zebranie dzielnicy odbędzie się 17 b. m. o godz. 5 pp. ul. Białołęcka 51. Referat wygłosi tow. *Baryka*.

Wyścigi konne

TYPY NA DZIŚ:

Gon. *Przeglądu Wyścigowego*

1. Reklama, Gerwazy, Fronda.
2. Farsan, Enigma II, Markiza II.
3. st. Mieczkowskiego, Royal Maj., Nurt
4. Lech, Kuroń, Hercogowina.
5. Kolczuga, Partian Memor., Gracia.
6. Gortyna, Egon, Roxane.
7. Pieprz, Księżna Pani, La Sauzée.
8. Brytanja, Nadobna, Igraszka III.

Gon. *Naszego sprawozdawcy*

1. Gerwazy, Traglast, Reklama.
2. Farsan, Gironde, Enigma II.
3. Memfis, Tintoretto, Torino.
4. Hasamba, Prime Galahad, Lech.
5. Delfina, Kolczuga, Korsarz.
6. Roxane, Konsul, Parbleu.
7. Pieprz, La Sauzée, Lirnik.
8. Brytanja, Marta II, Nadobna.

Kino-rewja „Palace" w nowej szacie

Dziś nastąpi otwarcie Kino - rewji „Palace".

Na ekranie wyświetlany będzie najnowszy film amerykański prod. Metro p. t. „Platynowa blondynka". W rolach głównych wystąpią Jean Harlow, artystka, która stała się sensacją Hollywoodu, oraz Clark Gable, słynny „caveman". Rewelacyjny ten obraz udało się zdobyć dyrekcji kina „Światowid", która objęła kierownictwo kina „Palace".

Program inauguracyjny składa się z filmu i rewji, której organizacja spoczywa w doświadczonych rękach dyr. Seweryna Majde, twórcy „Qui Pro Quo".

Dzisiejsza premjera w Kinorewji „Palace" zapowiada się bardzo interesująco. (X)

106 i 366!

Pierwsze wydanie dzisiejszego „Robotnika" zostało skonfiskowane za ustępy artykułu: „Lewiatan niszczy ustawodawstwo socjalne".

Jest to

106-TA

konfiskata w roku bieżącym, zarazem

366-TA

za rządów sanacji.

Obieg banknotów kurczy się
Z bilansu Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady listopada zapas złota powiększył się o przeszło 0,1 milj. zł. do 474,2 milj. zł. Wzrósł również o 3,7 milj. zł. stan pieniędzy zagranicznych i dewiz i wynosi obecnie 90,0 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu, po stosunkowo znacznym spadku na ultimo października, powiększył się w ciągu ubiegłej dekady o 5,4 milj. zł. do 46,4 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 54,7 milj. zł. do 233,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian na poszczególnych rachunkach — obniżył się o 50,5 milj. zł. do sumy 995,8 milj. zł.

Pokrycie statutowe wskutek wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań lekko się obniżyło, mianowicie z 42,14 proc. do 41,99 procent, przekraczając normę statutową o 12 pkt.

Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowa — 6 proc.

Wieczornica towarzyska

Dzielnica Marymont — Żoliborz urządza w sobotę dnia 18-go b. m. o godz. 8-ej wiecz. w dużej sali I kolonji W. S. M. przy pl. Wilsona Nr. 1

WIECZÓR TOWARZYSKO - KULTURALNY

pod patronatem tow. tow.: *Arciszewskiego* i Prof. *Zygmunta Szymanowskiego*. W programie: deklamacje, śpiewy solowe, chóralne i recytacje artystów, kwartet młodych turowców, przemówienia.

Od godz. 23 do 2-ej tańce.

Tani bufet. Zwolennicy alkoholu bez żadnych szans.

Dojazd tramwajami: 14, 15, 15 a, 17 i 30

Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami w cenie 50 gr. od osoby przy kasie.

Strój codzienny. Początek punktualnie.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LUBELSKI STRZELEC PRZECHODZI WALKOWEREM DO DRUGIEJ RUNDY.

Wyznaczony na niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lublina Strzelcem a Lwowa — Czarnymi nie doszedł do skutku z powodu rezygnacji Czarnych. Drużyna lubelska zatem wygrała walkowerem i przeszła do następnej rundy.

Dn. 26 b. m. Strzelec walczyć będzie w Lublinie z mistrzem Stanisławowa Rewerą. W razie zwycięstwa mistrz lubelski zakwalifikuje się do grupy finałowej o mistrzostwo Polski.

POLSKA NAWIĄZUJE KONTAKT Z FRANCJĄ.

Polski Związek Piłki Nożnej orzymał zawiadomienie, że dwa francuskie kluby piłki nożnej „Excelsior Roubaix" (mistrz z r. 1933) i „Stade Rennais" zamierzają zorganizować w Polsce w okresie od 15 maja do 15 czerwca 1934 r. zawody z drużynami polskiemi. Kluby, które zamierzają skorzystać z tych propozycyj winny do dn. 2 grudnia r. b. zawiadomić o tem Ligę Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Dn. 21 stycznia w Paryżu reprezentacja Polski południowej walczyć będzie z reprezentacją Paryża.

Z POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Bokserski uchwalił zgodzić się na projektowany mecz bokserski naszych reprezentantów z pięściarzami Sowietów. Upadł natomiast definitywnie projektowany mecz Polska — Finlandja

Pozatem Polski Zw. Bokserski prowadzi pertraktacje ze Zw. Szwedzkim o ustalenie nowego terminu, wreszcie na lato projektowane jest wysłanie naszej drużyny bokserskiej do Austrji. Wchodziłaby tu w grę reprezentacja Poznania.

Czy prenumerujesz „Sztafetę Robotniczą"? Jeżeli nie, to uczyń to jaknajprędzej sam, a także namów swoich towarzyszów z klubu, ze związku, z fabryki, z biura.

Miesięczna prenumerata wynosi 80 gr. (wraz z wtorkowym „Robotnikiem"). Po informacje zwracaj się do W.R.S.K.O. w godz. od 18 do 20, prócz sobót i świąt. Telefon 231-95, lub do Administracji „Robotnika", Warazawa, Warecka 7, telefon 513-80.

Sprawozdanie teatralne

TEATR LETNI

„Pieniądz nie jest wszystkiem", komedja w 2 częściach Bus - Teketego, z węgierskiego przełożył Cz. Strzelecki.

— Afisz, afisz!

— Daj, chłopcze, afisz.

Wziąłem afisz i wszedłem do szatni teatralnej.

— A pieniądze? — upomniał się malec.

— Czytaj! — wskazałem mu na tylko co wzięty afisz — „Pieniądz nie jest wszystkiem".

Chłopak zamyślił się, ale po chwili:

— Ale niczem też nie jest.

Chłopiec miał rację. W ustroju, w jakim żyjemy, pieniądz nie jest wszystkiem, ale stanowi jeszcze bardzo wiele. Jest głównym motorem, poruszającym złożony mechanizm naszego życia i gdybyś cudem jakimś znikł z ziemi już jutro możnaby zamknąć 90 proc. sądów, kancelaryj adwokackich i więzień, 100 proc. banków i fabryk broni i amunicji, a 75 proc. policji możnaby było puścić na emeryturę.

Nie wiem, kogo węgierski autor chciał przekonać, że pieniądz nie jest wszystkiem. Chyba nie świat pracy, który tę prawdę zawsze podzielał. A jeżeli chodzi o świat kapitałów, to i w tym wypadku głoszenie mu tej prawdy po ciężkich doświadczeniach z topniejącemi w ręku markami, z dewaluującemi się funtami i ze spadającym dolarem — jest conajmniej o dziesięć lat spóźnione.

Przed tem doświadczeniem żaden obładowany pieniędzmi nabab nie tylko Bus - Teketemu nie uwierzyłby ale nie ufał przecież samej Ewangelji, która poucza o trudnościach, jakie ma bogacz przy wstępowaniu do nieba, trudnościach większych od tych, na które napotyka wielbłąd, gdy niewiadomo poco i dlaczego chce udawać wysmukłą nitkę i przeleźć przez ucho igielne.

Gdy na premjerze po raz drugi ze sceny padło zdanie, że pieniądz nie jest wszystkiem, siedzący obok mnie bankier nie zaprotestował lecz ciężko westchnąwszy, szepnął swojej żonie: „Wiadoma rzecz, poco on to nam mówi? Trzeba być warjatem, żeby lokować cały majątek w pieniądzach. Większą część należy trzymać w złocie i brylantach w safesie Banku Angielskiego.

—Lepiej jeszcze w safesie Banku Holenderskiego — zauważyłem.

Bankier, który cały czas siedział tyłem do mnie odwrócony, zmienił pozycję i już do końca przedstawienia nie spuszczał ze mnie oka. Zaimponowałem mu, ale zarazem zasiałem niepokój w jego sercu.

Tak czcigodni, pieniądz nie jest wszystkiem, ale niestety stanowi jeszcze bardzo, ale to bardzo wiele.

Komedja Bus - Teketego to dzieje młodej, inteligentnej panny z inteligentnego domu, która po stracie rodziców zostaje bez środków do życia i bez dachu nad głową i przyjmuje pracę panny - służącej w domu bogatego kamienicznika. W domu tym, mieszczącym się w typowej kamienicy wielkiego miasta, kamienicy ze zwarjowanem podwórkiem, z żebrakami, psami wrzeszczącemi głośnikami i gramofonami, z hałasującemi dziećmi z trzepiącemi dywany garnkotłukami, z zalanym od czasu do czasu dozorcą i z eksmitowanym inżynierem - wynalazcą spędza panna-Marja Katarzyna (Lindorfówna) dwa tygodnie, aż do czasu, dopóki pan Bergier, właściciel biura pośrednictwa służby domowej (p. Znicz), nie znajduje dla niej odpowiedniejszej pracy.

Przez scenę przewija się długa falanga typów wielkomiejskich, małych ludzi o małych aspiracjach od mniej lub więcej inteligentnych aż do zupełnych durniów - sportowców, mających cały dowcip w nogach, ale wszyscy oni są to — nie wyłączając sekutnicy - kamieniczniczki — w gruncie rzeczy dobrzy ludzie. Tak chciał autor. Inaczej zresztą nie byłoby komedji.

Wszyscy aktorzy z pp. Lindorfówną, Kawińską, Macherską, Janecką oraz pp. Zniczem, Walterem, Kurnakowiczem, Hnydzińskim i Strzeleckim na czele stanowili doskonale zgrany zespół a widzowie opuszczali teatr bez wrażenia, ze wieczór został stracony.

Komedja ma zapewnione powodzenie.

Robo.

Wodne troski Grochowa

Grochów jest dzielnicą licznie zaludnioną przez sfery robotnicze i urzędnicze. Pozostawia on jednak wiele do życzenia pod względem zdrowotnym. Pomijając już fakt, że kanalizacji Grochów wogóle nie ma, rozmieszczenie wodociągów publicznych zasługuje na specjalne napiętnowanie.

Znikoma ilość domów posiada wodociągi. Lokatorzy domów, nie posiadający tego „luksusu", zmuszeni są **brnąć po błocie,** po wodę do wodociągu publicznego, oddalonego niejednokrotnie o pół kilometra od ich domu, gdyż woda studzienna zupełnie nie nadaje się do picia.

W wielu wypadkach lokatorzy czerpią wodę z sąsiednich domów, zaopatrzonych w wodociągi, oczywiście za opłatą, zależąc przytem od kaprysu swych „dobroczyńców".

Świadczy o tem następujący wypadek: W domu Zakrzewskiego przy ul. Krypskiej 42, posiadającym wodociąg, mieści się sklep zięcia właściciela domu Al. Einszporna. W ostatnich dniach Zakrzewski zabronił brać wodę w swoim domu tym osobom, które nie czynią zakupów w sklepie Einszporna!

Zaznaczyć należy, że najbliższy wodociąg publiczny znajduje się w odległości przeszło ćwierć klm.

Wszak bolączce tej dałoby się zaradzić przez ustawienie jeszcze kilku wodociągów publicznych, odpowiednio do zaludnienia dzielnicy.

Tragiczna statystyka

Kilka cyfr dotyczących samobójstw

Podług danych, zebranych i opracowanych przez wydział statystyczny zarządu miejskiego za okres od 1930 do 1932 r., **zwiększyła się** liczba samobójców, którzy zamach samobójczy powtarzają kilkakrotnie w ciągu roku (od 2 do 5 razy, jak w r. 1932).

Samobójców tego rodzaju zarejestrowano w r. 1930 trzech (1 mężczyzna i 2 kobiety), w 1931 r. — dziewiętnastu (7 mężczyzn i 12 kobiet), w 1932 r.—dwudziestu czterech (11 mężczyzn i 13 kobiet).

W latach 1930 — 1932 przeszło 52 proc. ogółu wszystkich zamachów samobójczych przypadało na pracowników fizycznych, w tej liczbie na służbę domową 13,1 proc., na rzemieślników i robotników, zatrudnionych w przemyśle 15,1 proc., na robotników bez bliższego określenia 17,4 proc., na pracowników kolejowych, pocztowych i innych transportowców 2,2 proc.

Służba publiczna i wolne zawody dostarczyły 7,4 proc. samobójców, kupcy i przemysłowcy 1,8 proc., pracownicy zatrudnieni w handlu 4,4 proc.

Na uczącą się młodzież przypada 2,1 proc., na żywioły wykolejone 1,5 proc., na pozbawionych pracy 20,1 proc.

Samobójcy o niewiadomym zawodzie stanowią 10,7 proc.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka Goospodarstwa domowego. 7.55 Program. 11.30 Przegląd Prasy. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.45 Komunikat Min. Opieki Społecznej. 11.50 Życie artystyczne stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał 12.05 Lekkie piosenki. 12.30 Dziennik Południowy. ś2.35 Koncert szkolny. 14.00 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka lekka. 16.40 Odczyt. 16.55 Koncert solistów. 17.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.00 Odczyt. 18.20 Słuchowisko. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 „Witolorauda" — Sceny liryczne do słów J. Kraszewskiego z muzyką Stanisława Moniuszki w wykonaniu chóru „Harfa". 91.00 Skrzynka pocztowa. 21.15 Sylwety Akademików Literatury. 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna z „Gastronomji". 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Z miasta

w kilku słowach

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE KOŁA. Magistrat zatwierdził wniosek w sprawie przyjęcia kosztorysu elektrowni okręgu warszawskiego opiewającego na 53.000 zł., dotyczącego oświetlenia elektrycznego osiedla Koła. Spłata należności dokonana będzie w okresie dwuletnim.

SPIS POBOROWYCH. Dziś winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 9 do godz. 13 poborowi, zamieszkali na terenie XV komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter A do J włącznie.

DODATKOWE KOMISJE POBOROWE W GRUDNIU. W grudniu odbędą się dodatkowe komisje poborowe w następujących terminach: dla podlegających P.K.U. Nr. 1, zamieszkałych w 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatach P. P. — 6 grudnia, dla polegających P. K. U. Nr. 2, zam. w 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 kom. — 13 grudnia, dla podlegających P. K. U. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom. — 20 grudnia wreszcie dla podlegających P. K. U. Nr. 4, zam. w 6, 7, 8, 10, 19 i 22 kom. — 29 grudnia. Wszystkie komisje będą urzędowały w lokalu przy ul. Stalowej 73.

Na komisje te winni będą stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a otrzymają odpowiednie wezwania od władz administracyjnych.

NARODZINY LAMPARTÓW. W miejskim Ogr. Zoologicznym przyszły na świat kocięta lamparta. W ciągu ostatniego roku lamparty narodziły się po raz drugi z tej samej pary.

Majestic

„Wielka grzesznica"

Piękny, chwytający za serce film, przemawiający zwłaszcza do tych, którzy mają dzieci i kochają je.

Gehenna matki, dzięki bezwzględności i okrucieństwu ludzkiemu pozbawionej dziecka, jest tak wzruszająca, tak pełna wyrazu, że niesposób patrzeć na nią bez przejęcia.

Reżyser po mistrzowsku dokonał przeciwstawienia bezgranicznej miłości macierzyńskiej obłudzie i fałszowi burżuazyjnej moralności, dając jaskrawe przykłady drobnomieszczańskich stosunków amerykańskich.

Napięcie dramatyczne obrazu doskonałe, treść pełna wyrazu; głęboko przemyślane ujęcie psychologiczne, sytuacje śmiałe, reżyserja pełna rozmachu.

Doskonała gra *Cloaudette Colbert* stawia postać wielkiej grzesznicy w szeregu kreacyj, których się nie zapomina. Urocze dzieciaki statystują i grają z nieopisanym wdziękiem, każąc widzowi jeszcze silniej przeżywać dzieje porzuconej matki.

Całość pozostawia głębokię wrażenie.

Ika.

Przemysł, który nie zna kryzysu



Po zniesieniu prohibicji w Ameryce browary i gorzelnie pracują pełną parą. Dziesiątki tysięcy beczek piwa i alkoholu mają zaspokoić pragnienie Amerykan. Przemysł ten nie zna kryzysu. Przeciwnie, zatrudnia coraz więcej robotników.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka L. Franka „Na drodze" z Adwentowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś opera „Faust" z efektowną „Nocą Walpurgji". Jutro „Pajace". Widowisko uzupełni balet L. Rogowskiego „Kupała".

TEATR NARODOWY gra dziś „Don Juan" Zorilli z Węgrzynem.

TEATR LETNI gra dziś arcywesołą komedję „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY. Dziś „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką.

TEATR „NOWA KOMEDJA". Dziś 50 jubileuszowe przedstawienie komedji Hemara „Firma".

TEATR POLSKI. Dziś widowisko Anczyca p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

TEATR MAŁY. Codziennie sztuka Mirosława Krleży „Baronowa Lenbach".

TEATR CYGANERJA. Codziennie wielka rewja „Syrena na wędce".

TEATR KAMERALNY. Dziś i do niedzieli ostatnie przedstawienia „Przebudzenia się wiosny". W sobotę dn. 18 b. m. o godz. 4-ej po poł. „Wróg ludu" z K. Adwentowiczem w roli głównej. W przygotowaniu najnowsza sztuka Stefana Kiedrzyńskiego.

TEATR „REX". Dziś premjera p. t. „Grock-Rex!" z udziałem najświetniejszego komika świata Grocka w otoczeniu Lody Halamy, Szczepańskiej, Dymszy, Krukowskiego, Syma, Lawińskiego, Czaplickiego i innych, oraz czeskiego komika Balzara.

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś program na który się składają: 1) groteska satyryczna M. Zoszczenki „Wina i kara", 2) „Manekiny szatana" i na zakończenie farsa J. Feydeau „Synuś dostanie na przeczyszczenie".

TEATR 8.30. Codziennie polska komedja muzyczna „Yacht miłości".

„PRASKIE OKO". Codziennie rewja „Klejnoty Pragi" z udziałem Lucy Messal.

TEATR POPULARNY (Zamojskiego 20) komedja „Wesoły porucznik".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Blondynki - brunetki".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

STUDJO [illegible]TRALNE IM. ŻEROMSKIEGO, Żoliborz, Suzina 4. Gra codziennie o g. 20-ej „§ 245 KK" Leszczyńskiego.

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Malowane dzieci".

TEATR ARTYSTYCZNY „ITALIA". Rewja „Chodź na górę" i film „Złote sidła".

CYRK STANIEWSKICH. Dziś wielki program otwarcia.

Z FILHARMONJI. Jutro o godz. 8-ej wiecz. na 7-ym wielkim koncercie symfonicznym na czele orkiestry filharmonicznej stanie znakomity dyrygent Jascha Horenstein, który ostatnio w Paryżu zdobył nadzwyczajny sukces. Solistą tego koncertu będzie świetny pianista, warszawianin Bolesław Kon.

Poranki dla młodzieży szkolnej w Ateneum

Teatr Ateneum od dnia 19 b. m. rozpoczyna cykl poranków i popołudniówek, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży szkół powszechnych.

Program tych widowisk obejmuje następujące utwory: „Dzieci podwórka" J. Korczaka, „Nad czarną wodą" H. Górskiej itd. Utwory te przepojone są szlachetnym humanitaryzmem, budzą w dziecku uczucia obywatelskie, pozatem posiadają tę jeszcze zaletę, że ich strona dydaktyczna podana jest w formie lekkiej, wesołej, zabarwionej szczerym liryzmem. Poranki i popołudniówki te wykonywa najmłodszy zespół Tacjany Wysockiej. Pierwsza popołudniówka odbędzie się dn. 19 b. m. o godz. 4-ej pop. Zespół Tacjany Wysockiej odegra bajkę sceniczną p. t. „Dzieci podwórka". Bilety zamawiać można od dziś w kasie teatru.

MICHAEL ARLEN 9)

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Przez trzy miesiące Manteuffel starał się powziąć jakieś postanowienie. Był jeden człowiek — wielki człowiek, który namawiał go od trzech miesięcy: — Przyjdź do mnie; pójdzemy razem. Ty i ja wspólnie staniemy na czele walki przeciwko niesprawiedliwości.

Ale zdezerterować ze służby, której do niedawna oddawał się z najwyższą lojalnością — to był straszny krok, przed którym wciąż jeszcze się wzdragał.

— Rzuć wszystkie więzy i chodź za mną...

Nie sposób było zaprzeczyć wspaniałości triumfu Międzynarodowego Sprzętu Powietrznego i Dróg Powietrznych. Gdzie byłby teraz świat, gdyby nie ta światoburcza machina? Życie jego i jego kolegów oficerów od najwcześniejszego dzieciństwa poświęcone było służbie dla Dróg Powietrznych; ich potęga i nieustraszoność stanowiły cel ich codziennych wysiłków i źródło natchnienia. Oni to, oficerowie Dróg Powietrznych wszelkich narodowości na całym świecie, tworzyli związek bratni, bardziej oddany swoim obowiązkom, bardziej świadomy swej odpowiedzialności, bardziej bezspornie pracujący dla urzeczywistnienia konkretnego ideału, aniżeli jakiekolwiek inne zbiorowisko ludzkie. Byli wszak nerwami „Pax Aeronautica"; osiągnęli (być może tak dalece, jak to jest wogóle możliwe u ludzi) ideał człowieczeństwa Goethego: *miłość dla kraju i służba dla obowiązku bez szowinizmu.* Przed oczami stanął mu ten chłopiec: Föncke-Englehart Wszyscy oni — piloci, kadeci, oficerowie — służą Drogom Powietrznym" z całego serca, albowiem „Drogi Powietrzne" służą „Pax Aeronautica", a „Pax Aeronautica" służy światu. Ale czy mechanizm ten naprawdę pracuje w dalszym ciągu dla wzniosłego dzieła? Czy nie zbladła wspaniałość marzenia?

W tem leżał problem Huberta von Manteuffla. Czy Drogi Powietrzne w dalszym ciągu służą światu, czy też stały się złe i szkodliwe przez przerost władzy? Od wielu już miesięcy czuł — bezradnie i ze wściekłością — że gdzieś w obrębie samej tej organizacji — gdzieś, dokąd nie sięga jego wpływ — pojawił się duch, który stara się zniszczyć dostojeństwo człowieka, jego poczucie człowieczeństwa, tak samo skutecznie i brutalnie, jak przed pięćdziesięciu laty Ackroyd starał się wtłoczyć cywilizację w uporządkowany system. Czasami miał takie wrażenie jakgdyby jakieś zwierzę, olbrzymie i bezkształtne, przebijało głową rozpościerające się nad nimi niebo.

Za Łunarczarskim stanął kadet z kawałkiem zielonego paperu w ręce.

— Okręt towarowy X Y 3, jadący z Kairu do Hamburga, który zbliża się ku nam od południa — potrzebuje doktora. Pierwszy oficer poważnie chory.

— Poślijcie Castelhausa na awionetce Nr. 5. Niech połączy się z nami przed Rzymem, o ile to będzie możliwe. Proszę sprawdzić czy Nr. 1 jest gotowy, aby zabrać stąd komandora nad Medjolanem.

— Dobrze, kapitanie. Czy komandorowi potrzebny będzie pilot?

Manteuffel, nieświadom tego, że kadet aż drży z gotowości, aby na niego samego spadł ten zaszczyt — potrząsnął głową. Nie upłynęła minuta, gdy zobaczyli zbliżający się ku nim z południa okręt towarowy, tysiąc stóp pod nimi: niezdarną, niechlujnie wyglądającą maszynę o mniej więcej dwudziestu tysiącach ton; bezsensownie zbudowaną, jak głowa cukru ze śpiczastym końcem: z wąską górą dla nawigacji i szerokim dołem dla ładunku. Maszyny huczały i parskały pomimo tłumika Knoxa. Na widok „Europy" zostały one zamknięte a krępe, o staroświeckich kształtach cielsko okrętu zaczęło się chwiać niepewnie na giroskopie, który puszczony został w ruch, gdy stanęły śmigła.

Awionetka Nr. 5 dopiero co wyruszyła, a już szybko pędząca „Europa" straciła z oczu okręt towarowy. W tej samej chwili światła na „Europie" zalśniły mocniej, gdy między nią a księżycem padł cień.

Manteuffel rzekł: — Taki widok ciągle jeszcze przejmuje dreszczem co?

Olbrzym powietrzny *„Ossorgin II"*, kursujący między Moskwą a Nowym Jorkiem, długości 4000 stóp, był najnowszym i największym z luksusowych okrętów. Czerwony olbrzym przecinał szlak „Europy" o trzy mile na północ, lecąc z szybkością trzystu dwudziestu mil na godzinę. Sunął jak miasto świateł ale tak bezszelestnie, jak chmura. Pasażerowie „Europy", którzy jeszcze nie pokładli się spać, wylegli na oszklone tarasy. Wiele pisano o *„Ossorginte II"*.

Przesunął się z królewskiem dostojeństwem majestatycznie obojętny, z szybkością wichru. Niektórzy z pasażerów „Europy" powitali go okrzykami. Czerwony potwór przedstawiał widok straszny i wytworny, wspaniały i pełen wdzięku. Wdzierał się w ciszę niebios bez hałasu, bez impertynencji. Kadeci na „Europie" milczeli, przepełnieni uczuciem dumy. Czuli, że życie jest wspaniałe, że Drogi Powietrzne są wspaniałe, że oni sami są wspaniali. Podniesieni na duchu tym olbrzymim pędzącym cieniem „Ossorgina II", zdawali sobie napół świadomie sprawę, że oto przed ich oczami rozgrywa się coś, co pozwala im nie ugiąć się przed nieskończonością.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr
Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-wydawniczej „Robotnik". Warecka 7.